Ner 200. Kraków 2 Września — Sobota. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Wrzesień . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Września do końca Grudnia „ 8 „ —

Kraków 1 września.

Jeśli Francya ma swoją sprawę konstytucyjną, a właściwie sprawę bytu rządu i utrzymania jakiejkolwiek władzy, to Austrya ma również swoją niekończącą się, w ciągłem naprężeniu trzymającą ludy i w zastoju organizm państwa sprawę ukonstytuowania, dobrania odpowiedniego systemu, któryby zdołał pogodzić wszystkie sprzeczności, tak różnych i powaśnionych żywiołów.

Francyi po wielu wstrząśnieniach rewolucyjnych, nic z dawnego organizmu nie pozostało, tylko jednolitość narodowa; składowej Austryi po wielu przeobrażeniach, po zniszczeniach, jakie każdy z przechodzących od wieku systematów zostawił po sobie, nie zostało nic, tylko wspólność starej dynastyi. Doświadczenia ostatniej epoki, wśród której tyle państw i tronów się obaliło, a zasada monarchiczna znacznie nadwątloną została, wskazują jednak, że stara tradycyjna dynastya jest niewątpliwą potęgą, chroniącą od ostatecznego rozbicia nawę państwa, porównanie następstw Królogradu i Sedanu, wymownie to stwierdzają.

Okrom jednak tej tarczy, czy sztandaru, który uchronił w r. 1866 Austryę od podobnego rozbicia, jakiemu uległa Francya w r. 1870, ma Austrya nadto inną moralną potęgę łączącą ludy, potęgę, która się właśnie wyrobiła w ostatnich czasach rozstroju wewnętrznego, a tą potęgą jest myśl, jest idea sięgająca na zewnątrz, myśl cywilizacyjna i polityczna, od której zawisł ratunek wielu moralnych interesów, nietylko ludów w skład Austryi wchodzących, ale bez przesady, rzec można, interesów cywilizacyi europejskiej.

Podczas, gdy Francya w obecnem położeniu nie ma polityki zagranicznej, nie dla tego głównie, że idea zachodniej polityki na długo może straciła pierwszorzędne stanowisko, a walka dziejowa, złe i niebezpieczeństwa grożące interesom europejskim, posunęły się daleko od jej granic na wschód, Austrya pozostaje ostatnim szańcem tej cywilizacyi, i ci nawet, którzy się zaborczą wojną przyczynili wczoraj do jej wstrząśnienia na Zachodzie, dziś łączyć się muszą z Austryą dla jej ratowania na Wschodzie. Wszelako to zadanie ukonstytuowania i uorganizowania Austryi, nie jest łatwiejszem, od tego zadania zabezpieczenia i utrzymania rządu, jakie cięży nad Francyą.

Gdybyśmy się chcieli dalej zapuszczać w porównania, łatwoby nam było wykazać analogię między Radą państwa austryacką, a zgromadzeniem narodowem francuskiem, bo oba te ciała parlamentarne, w chwili gorącej i groźnej, miasto zstąpić do dna rzeczy i pracować nad wzmocnieniem organizmu państwa, bawiły się teoretycznemi sporami, i chorowały na partykularne, stronnicze dążności, kiedy o byt państwa chodziło.

We Francyi jak i w Austryi, same rzec można wypadki, sama loika faktów, za narzędzie do dzieła reorganizacyi wewnętrznej, podała konstytucyonalizm. Przeto niemniej ważny, niemniej stanowczy dla zasady państwa, odbywa się w Austryi proces, za pomocą akcyi ugodnej rządu i ruchu wyborczego ludów, jak ten, który się toczy w łonie zgromadzenia narodowego francuzkiego.

Dziwić się przeto nie można zawziętości, z jaką się odbywa ta walka wyborcza. Dążności Niemców są dostatecznie znane, a to wytknięcie ich celów i środków, utrudnia zadanie tych żywiołów, któreby pragnęły ugody i autonomii narodowej, ale którym nie odchylono całego programu rządowego, które właśnie dla tego, że są przeciwne centralizacyi nie stanowią jednej falangi, dzielą się na wiele odcieni i różne zajmują szczeble w tem stopniowaniu między zasadą autonomii a systemem federacyi. Niemcy dążą do utrzymania prerogatyw, jakie w dawnym stanie posiadali, a których utratą zagraża im akcya ugodna — autonomiści różnych krajów i różnych narodowości od tych przywilejów chcieliby się wyzwolić, ale nie mają dziś jeszcze wyjawionego i jasno określonego programu. Sejmy z stanowczą większością autonomiczną i ugodną nie zostały rozwiązane — to też tylko w krajach niemieckich i mieszanej ludności toczy się ta walka wyborcza, której rezultat ma rozstrzygnąć czy jest możebna forma pojednania wszystkich tak sprzecznych interesów, czy jest mianowicie formuła do wyprowadzenia z zadania matematycznego konstytucyonalizmu austryackiego, tej nieznanej która się zowie pojednaniem.

Gdyby ta formuła matematyczna, jakiej sekret trzyma hr. Hohenwart zawiodła, gdyby jeszcze i ta próba nie doprowadziła do zamierzonego skutku — natedy znów w Austryi pojawiłoby się w odmiennych warunkach i z innych przyczyn to samo pytanie, jakie dziś stosunki Francyi tak często nasuwają, pytanie: jaki rząd jest jeszcze możebny, jaka władza może mieć jeszcze podstawy bytu?

W dalszym ciągu diagnozy naszego społeczeństwa nie znany autor „Zapiskow politycznych“ tak charakteryzuje inteligencyę i lud wiejski

Napotykamy te same wady w tak zwanéj inteligencyi. Wyraz ten niedawnego wynalazku, obejmuje wiele rozmaitych żywiołów, mieści w sobie mieszczaństwo, literatów, dziennikarzy, młodzież akademicką, pewną część młodszego duchowieństwa, adwokatów i lekarzy, ludzi sztuki, industryi i rzemiosł, chętnie łączą się z niemi wszyscy ci także, co nie mają stałego majątku, a nawet stałego zatrudnienia, to też różnorodność wykształcenia i zatrudnienia stanowi główną trudność w skupieniu ich w jedną całość pożyteczną.

Jeżeli u szlachty spostrzedz się daje błąd p r z e j r z a ł o ś c i, starzenia się, jeżeli sama siebie niszczy i warunki swego odrębnego istnienia podkopuje, nie umie być zachowawczą dla siebie samej, to przeciwny błąd dostrzegamy u inteligencyi. Ta jako całość nie jest d o j r z a ł ą, nie umie być praktycznie postępową, nie umie się podnieść do niezawisłego odrębnego wyższego stanowiska. U szlachty gnuśność, u inteligencyi zbyt wielka ruchliwość i niestałość w obieraniu celów i środków, i niejasne pojęcie swego stanowiska, przeszkadza odpowiedniemu siłom wykształceniu się. Jeżeli szlachta importuje z zagranicy od zachodu zbytek i zarodki zepsucia obyczajów, to inteligencya również od zachodu czerpie ideje destrukcyi, pożera chciwie niedojrzały owoc obcéj cywilizacyi. Przejęta zdrową myślą stowarzyszenia się, naśladuje nią zachód co do formy tylko, tworzy rozmaite asocyacye mające to niby jakiś szczegółowy interes na celu, ale wnet ten interes szczegółowy zaniedbuje i topnieć mu dozwala w wielkich nie jasno określonych teoryach reformowania całéj społeczności. Stowarzyszenia te nie dają też po większéj części żadnych korzyści. Po obraniu prezesa, sekretarza, po zebraniu funduszów na drodze dobrowolnych datków, amatorskich przedstawień, teatralnych zabaw, kończy się czynność stowarzyszonych posiedzeniem, dyskusyą nad wnioskami, w końcu biesiadą z toastami.

Stowarzyszenia takie są też raczéj szkołą ćwiczeń demonstracyjnych, gdzie się uczy sztuką osiągnąć aplauz, nie pełniąc żadnego obowiązku, jak środkiem przysparzającym sił do osiągnięcia specyalnego zamiaru. Pojedyncze, wykształceniem, nauką i twórczością ideów wyszczególniające się indywidua, policzone do inteligencyi, osobiście tylko stają się pożytecznemi, ale ogół jéj zbiorowo wzięty, ani na szlachtę ani na włościan nie wywiera tego wpływu, jaki odpowiedni téj nazwie u innych narodów stan trzeci na sprawy krajowe wywierać zwykł. Wszak nie brak inteligencyi naszéj zdolności, i nie brak poczciwéj chęci, nie brak sposobności, aby ludzie rozumem, myślą, nauką pracujący réj prowadzili w narodzie, ale jeżeli inaczéj się dzieje, to wina cała spada na tych, co narzekając na cudzoziemczyznę równocześnie obce, nie zastosowane ani do naszych zwyczajów, ani do naszego stopnia cywilizacyi, zaprowadzają wyobrażenia o wolności i o równowadze klas społecznych. Szlachta złorzeczy destruktorom a sama siebie niszczy, chwali się miłością ojczystéj ziemi, a sama ucieka w obce kraje, i z posiadłości ziemskiéj marnotrawstwem się wyzuwa, podobnie inteligencya zamiast świeżym duchem zniszczyć zwątpienie, zamiast twórczością wskazać drogę wyprowadzającą naród z ciemnoty, ze zestarzałych wad samochwalstwa; gnuśną myśl podnieść umie tylko do naśladownictwa sprowadzonych z zachodu idei, nie zdolna też skupić w około siebie równomyślących innych stanów, marnotrawi swe zdolności w służbie niepłodnych rewolucyj, albo staje się narzędziem, a w końcu kozłem ofiarnym skrytych intryg polityki krajowéj i zagranicznéj.

Pozostaje stan włościański od r. 1846 u nas znienawidzony, ten dawny ulubieniec marzycieli politycznych i sielankowych poetów. Dzięki duchowi którego istnieniu wielu zaprzecza, a który mimo tego przecież istnieje, duchowi narodowemu, stan włościański od wielkiego europejskiego zepsucia dotychczas się ustrzegł. Chłop, włościanin jako indywiduum, bardzo różni się od stanu włościańskiego co do konserwatyzmu. Włościanin jako indywiduum, stając się rzemieślnikiem, księdzem, albo posiadaczem większéj majętności, traci łatwo swoje znamiona odszczególniające, przybiera z łatwością wady i zalety nowego stanu, jednym słowem podlega łatwo przekształceniu. Przeciwnie stan włościański jest tem, czem był jeszcze przed kilku wiekami, mało się wykształcił na lepsze, ale też mało ogólnemu zepsuciu innych warstw uległ i stanowi dziś jeszcze najzdrowszą rdzeń narodu, lubi swoją wieś, swoje zwyczaje, swój ubiór, swój język, jest konserwatywnym aż do uporu. Gdyby miał dość oświaty zrozumieć co jest ojczyzna, kochałby ją tak, jak się kochać ojczyznę powinno, kochałby ją praktycznie, czynem, życiem całem. Winienem wszystkie zalety jedynie staréj instytucyi gromadzkiéj, z któréj nowocześni organizatorowie gminy zbudować się starają. Mimo rozmaitych zabiegów rozbicia gromady, nadania jéj innego przykroju, gromada stanowi u nas dotychczas niepodzielną całość, jest solidarną. Całość tę i solidarność naprowadzić na dobrą drogę twierdzenia, a nie stawiania przeczącego oporu, którym najczęściéj swą siłę okazać zwykła, użyć instytucyę gminną jako podstawę autonomii, zrobić z niéj szkołę ludową dla uczniów praktycznéj polityki, oto bezwzględnie muszą się starać ci, który się zajmują projektami reorganizacyi kraju.

Włościanin niedawno jeszcze zmuszany do posłuszeństwa, nie całkiem stracił poszanowanie dla władzy, jeżeli ta umie być sprawiedliwą albo silną i z resztek dawnych powag wiele się jeszcze da wyratować, aby utworzyć zwierzchność przez lud wiejski uznawaną. Stan włościański jest jedyny stan, dający g o t o w y materyał do konstrukcyi polityczno-socyalnéj, ale trzeba raz na zawsze zrzec się używania go jako dźwigni do politycznych intryg i agitacyj, trzeba zostawić w nim konserwatywnem co jest konserwatywne, posłusznem co do posłuszeństwa nawykło, nie przerabiać Mazurów i Rusinów na Polaków albo Moskali, ale dać gromadzie tyle praw ile gromada przyjąć jest zdolna, żądać od niéj tyle obowiązków ile wypełnić jest w stanie, przedewszystkiem umieć ją utrzymywać w posłuszeństwie dla praw, a w zamian dać jéj szkołę i uczciwych przełożonych. Z wdzięcznością natenczas przylgną włościanie do téj narodowości, która im dar ten bezinteresownie przyniesie.

Z powyższych cytat czytelnik mógł się przekonać, jak nieuprzedzonem okiem autor patrzy na nasze stosunki społeczne. Krytyki u nas nie brak, tylko, że częstokroć nagania ona to, cośmy jeszcze zdrowego i lepszego zachowali, a wielbi narodowe ułomności i pochlebia słabościom. Autor nie szczędzi szlachty, która tak często jest przedmiotem pocisków. ale zarzuty jego są wręcz odwrotne od tych, jakie dotąd zwykły jej czynić pióra pseudodemokratów. Natomiast wykazując dobre strony i potęgę leżącą w ludzie, różni się wielce od tych panegirystów ludu, którzy go nie znają, a gdy on nie daje się użyć do ich celów lub gdy doświadczą jego oporu i bierności, przerzucają się w drugą ostateczność i potępiają bezwzględnie włościan.

Zakończymy te cytacye jednym ustępem broszury:

Początek lepszéj przyszłości trzymamy w ręku, ale komukolwiek przypadnie zadanie zreorganizowania choćby małéj tylko części narodu, musi dobrze zapoznać się pierwéj z społecznym materyałem, zanim trwałe mu zechce nadać kształty. Nie dość jest ubolewać nad zepsuciem, nie dość mówić prawdę i gdyby Abraham a Santa Clara, gdyby ksiądz Skarga z grobu powstali, i najczystsze prawdy religijue najwymowniéj kazali, nie poprawiliby społeczeństwa, gdyby prawodawstwo nie przyszło im w pomoc, i nie przywróciło powagi prawom.

Odkąd powaga kościoła zmalała, klątwa Papieża nie przestrasza, odkąd powaga znikła w rodzinie, niemoralność obyczajów mniéj nas razi, odkąd dzienniki umieszczają w swych szpaltach drobne skandaliczne ploteczki, pręgierz jawności mniéj zawstydza. Powaga tronów spowszedniała, powaga republik nie urosła, bo widzimy za nią nie zasady równych praw dla wszystkich, ale zręczny szarlatanizm ludzi ambitnych, co nie naród przez sibie ale siebie przez naród, starają się wywyższyć.

Ale i martwa litera najlepszych praw nie wskrzesi powag sama przez się, trzeba jeszcze ludzi silnej woli, którzy prawom posłuszeństwo wywalczyć są zdolni.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 31 sierpnia.

Hr. Hohenwart wyjeżdża jutro na dziesięciodniowy urlop; jest to wskazówką, iż zupełnie pokończył prace przygotowawcze na początek sesyj sejmowych, rozpoczynających się w d. 14 września. O treści tych prac przygotowawczych, które wczoraj i dzisiaj z mężami zaufania ostatecznie załatwiono, nie ma najmniejszej wiadomości, a ponieważ przeciąg czasu, oddzielający nas od sesyj sejmowych, jest względnie dość krótkim, nie warto więc ani jednem słowem poruszać kombinacyj dzienników tutejszych. Przed otwarciem sejmów spodziewać się jeszcze należy rozstrzygnięcia ważnej kwestyi, tj. obsadzenia posady namiestnika czeskiego. Najwięcej widoków ma hr. Bogusław Chotek, obecnie ciągle jeszcze poseł austryacki w Petersburgu; jest to wybór jeszcze hr. Potockiego, popierany przez hr. Beusta już za rządów Taaffego i Giskry. W fakcie tym możnaby widzieć symptom wspólnego postępowania hr. Beusta z hr. Hohenwartem, chociaż nawet najwięcej pobieżny rzut oka na organa kanclerza najzupełniej mógłby przypuszczeniu temu zaprzeczyć. W kanclerstwie wstrzymują się, jak się zdaje, umyślnie od wywierania przez organa swoje wpływu na kwestye wewnętrzne, i nie mało to uderza, że właśnie te organa stoją na czele opozycyi przeciw hr. Hohenwartowi. Na szczęście hr. Hohenwart jest w tem położeniu, że z uśmiechem spoglądać może na takiego przeciwnika.

Zjazd monarchów nastąpi w Salzburgu d. 5 września. Co do osób, które towarzyszyć mają cesarzowi, nie wydano dotychczas żadnego polecenia. N. Pan bawi obecnie na polowaniu w górach styryjskich. Hr. Andrassy i hr. Hohenwart mają z pewnością nie znajdować się w orszaku cesarskim.

Peszt 30 sierpnia.

(*W*) Ruch narodowy w Kroacyi wszczęty ostatniemi wyborami do sejmu zagrzebskiego, rozwija się coraz szerzej. Rozporządzenia cesarskie dotyczące reorganizacyi i częściowego wcielenia Pogranicza, dodały sprawom kroackim wiele znaczenia i żywiołów. Współcześnie przypadła restauracya komitatów i municypalności, dotąd w Kroacyi nie funkcyonujących; nareszcie epilog epoki wyborczej — wybory do sejmu z nowego komitatu belowarskiego.

Co tylko więc przyczynić się mogło do poruszenia ludności i obudzenia życia narodowego w jego najgłówniejszych funkcyach, wszystko to się stało w Kroacyi w przeciągu trzech miesięcy. Pomijam przytem okoliczności drugorzędne, nie związane z organicznem życiem kraju, które wszakże nie pozostały bez wpływu na podrażnienie uczuć i bez pożytku dla agitacyi. Życie narodowe podniosło się też w Kroacyi tak wysoko, jak nigdy przedtem, a patryoci Kroacyi i ci, którzy schlebiają narodowym uczuciom dla celów pobocznych, są górą w opinii kraju i w znaczeniu politycznem.

Przy restauracyi komitatów stronnictwo narodowe prawie wszędzie otrzymało zwycięztwo. Wybory belowarskie, od których tylko parę dni nas oddziela, zapowiadają rezultat mało korzystny dla kandydatów rządowych.

Niestety, ztąd jeszcze nie można wnosić o tryumfie dla rządowej idei i dla przyszłej pomyślności kraju. Epoka dzisiejszego powodzenia jest pod tym względem prawdziwie platoniczną. Wszystko jest jeszcze możliwem, zarówno przewaga prądu panslawistycznego jak reakcya prowadząca do zawieszenia swobód konstytucyjnych; wszystko zawisło od ludzi wyniesionych na czoło przez prąd narodowy. W tej zaś grupie przywódzców nie brak najróżnolitszych żywiołów, od ajentów panslawizmu aż do duchów reakcyi austryackiej, i także wszelkich odcieni istotnie narodowego stronnictwa, od Starcevicianów marzących o wielkiej samodzielnej Kroacyi, obejmującej całą południową słowiańszczyznę, aż do znanych i poświęconych zwolenników Unii z Węgrami.

Dla tego to może, że elementa są dotąd złączone z sobą a unikają przecież wzajemnego zrozumienia się i porozumienia, brak dotąd tak zwanemu stronnictwu narodowemu wielkiego dodatniego programu, i dziś na dni piętnaście przed otwarciem sejmu zagrzebskiego w którym dawna opozycya ujrzy się wszechpotężną, zostaje wszystko nieokreślonem, i zupełnie niepodobna przewidywać, jak się ukształtują przyszłe losy Kroacyi. Przypadkowi i niespodziankom otwarta jak najszersza droga.

Wołania o rewizyę Ugody nie można uważać za projekt nawet do programu większości, gdyż nietylko że wołaniom tym nie towarzyszą żadne bliższe określenia, i że jest znana różnica zdań przywódzców co do tej materyi, lecz nadto sama chęć rewizyi jest mocno podejrzaną. Powiedzenie hr. Andrasego, że gdyby Kroacya otrzymała pełną niezawisłość finansową tego roku lud spaliłby na rynku w Zagrzebiu te numera *Zatocznika* i *Branika* w których domagano się takiej niezależności. Powiedzenie to nie było wcale odpartem przez organa narodowe kroackie. Żądanie powołania reprezentantów części niesprowincyalizowanych Pogranicza do sejmu zagrzebskiego jest czystem niepodobieństwem, dopóki w tych częściach panuje system wojskowy i ulegają obcej władzy. Chaos i walki polityczne w Kroacyi nie są bynajmniej drogą do przyspieszenia prowincyalizacyi nierozwiązanych pułków, lecz przeciwnie drogą tą jest taki stan rzeczy, wedle ducha rozporządzeń cesarskich, aby pomyślność belowarskiego komitatu wywołała w mieszkańcach nierozwiązanych pułków kroacko slawońskich dążenie do podlegania tymże samym porządkom, jak w prowincyi zjednoczonej z Kroacyą. Toż samo, tylko w silniejszym jeszcze stopniu stosuje się do życzeń połączenia Dalmacyi z Trojjedynem Królestwem. Dopóki w prowincyi tej nie zrodzi się silne parcie do odnowienia Unii z Kroacyą, dopóty mimo wszelkich praw pisanych i zapisanych nie istnieje właściwie żadna kwestya dal-

---

Część literacko-artystyczna.

PIERWSI URZĘDNICY NIEMIECCY W GALICYI,

Kartka z historyi galicyjskiej,

przez

Władysława Łozińskiego.

(Dokończenie).

Prośby Stanów o reorganizacyę urzędów w Galicyi i o powierzenie ich krajowcom, nie ustawały, a roku 1790 podano znowu obszerny memoryał w tej sprawie do rządu. Memoryał ten Stanów datowany 19go sierpnia 1790 r. a podpisany przez księcia Stanisława Jabłonowskiego, Mikołaja Potockiego, Józefa Maks. Ossolińskiego, Jana Bąkowskiego i Jana Batowskiego jest ciekawym aktem z tego stuletniego procesu o prawa kraju, który dopiero dziś rozstrzygać się poczyna. W memoryale zawiera się cały plan przyszłej administracyi Galicyi, jej praw konstytucyjnych, parlamentarnych itd. Jak dalece znienawidzone były ówczesne urzęda, jakim wstrętem już same ich nazwy przejmowały szlachtę, dowodzi najlepiej następujący ustęp memoryału: „. . . *Que quoique dans la réalité le nom ne fasse rien à la chose, que cependant par indulgence pour l'opinion de ces peuples, et pour empêcher, que l e s n o m s o d i e u x ne rappellent pas des maux passés, V. M. daigne c a s s e r l e n o m d e s c e r c l e s j u s t e m e n t a b h o r r é dans le pays.*“

Memoryał ten, znany także z polemiki Krattera, drukowany pod tyt. *Magna charta libertatum*, nie osiągnął najmniejszego rezultatu, choć nie można powiedzieć, aby nie zastanawiano się nad nim w Wiedniu. Przeciwnie obszernie nad nim radzono i sążniste spisywano protokóły. Dostała nam się pod rękę kopia protokółu, spisanego w sprawie tego memoryału przez wyznaczoną ku temu komisyę. Komisya ta odbywała się w Wiedniu dnia 21 i 28 stycznia r. 1791, a złożoną była z następujących członków: z Arcyksięcia Franciszka jako prezesa i z asesorów: hr. Kolowratha, Kressla, hr. Brigido, hr. Ugarth, Kollera, Haana, Summeraua i hr. Oddonela jako referenta.

Wielce to ciekawy dokumet urzędowy. Zdanie wypowiedziane w nim o urzędnikach niemieckich w Galicyi potwierdza, jak to ujrzymy, prawie wszystko, co nich niekorzystnego mówili sami Polacy. Dalej w dokumencie tym rząd wypowiada całkiem stanowczo i otwarcie swe zamiary co do Galicyi, zamiary opierające się na zasadzie *bezwzględnego doszczętnego wynarodowienia*. Podaję z tego aktu, którego objętość jest bardzo znaczna, dwa najciekawsze wyjątki.

Zastanawiając się nad skargami na cyrkuły, komisya uznała, że nazwy ich zmieniać nie potrzeba. „W samejże jednak rzeczy — mówi dalej protokół — komisya nadworna nie tai tego wcale, że skargi ludności na urzęda cyrkularne mają pewną podstawę i dla swej powszechności na uwzględnienie zasługują. Już samo pierwotne, koniecznością spowodowane obsadzenie tych urzędów *zbieraniną ludzi, którzy nigdzie indziej nie mieli widoków*, a z których wielu *zupełnie niegodnych było swego urzędu* (*die nothgedrungene Besetzung dieser Aemter mit zusammengerafften Menschen, die nirgends eine bessere Aussicht wussten und worunter viele ihren Aemtern vorzustehen in keinem Betracht würdig waren*), wywołało najwstrętniejsze wrażenie, którego późniejsze usiłowania wygładzić nie zdołały.“

„W naturze urzędów cyrkularnych — są dalsze słowa protokółu — leży zresztą usposobieniu narodowemu wprost przeciwna, prawie nieograniczona władza; władza ta przelewa się często z wyższych urzędników na najniższych, a każdy z nich może mieszkańców swego cyrkułu samowolnemi dekretami gnębić lub drażnić w niezliczone sposoby. Rekurs do gubernium jest trudną sprawą; fakt, na który zachodzi skarga, pozostaje często niewyjaśnionym, gdyż wyjaśnienie żądane być może tylko od tego urzędnika, który stał się właśnie powodem zażalenia. Nieprawdopodobieństwo skutku i obawa, że się daremnie narazić można, sprawiają, że mieszkańcy znoszą mniejsze krzywdy, aby się na większe nie wystawić. Najdrobniejsze spory prawne rozstrzygają się przez sąd osobny; w cyrkułach tymczasem polega wszystko na decyzyi jednego człowieka, i to często takiego, który się tylko przez przesadną surowość, pod nazwą gorliwości służbowej, wdarł na swoją posadę; jednem słowem: *samowola* jest najważniejszą przywarą cyrkularnych urządzeń. Samowola zaś taka, jeżeli wszędzieby raziła, to w takim kraju, jak Galicya, najgorsze sprawiać musi wrażenie, zwłaszcza, gdy się do tego przyczyni z jednej strony wspomnienie dawniejszych swobód polskich, z drugiej zaś strony uwaga, że ci, w których ręku spoczywa władza wykonawcza, po największej części są cudzoziemcami.“

Aby temu zaradzić, komisya nadworna proponuje zrobić niektóre małe ustępstwa, a mianowicie ograniczyć władzę cyrkułów przez dodanie im asesorów. Urząd cyrkularny składałby się z naczelnika, 6 asesorów i fiskala. Trzech asesorów i fiskala mianowałoby namiestnictwo, trzech innych zastępców asesorów proponowałyby stany. Projekt nie został nigdy wykonanym uchwały komisyi cofnięte zostały przez cesarza Leopolda, a to, jak później zobaczymy, z ciekawych bardzo przyczyn politycznych.

Zaprowadzenie języka polskiego w urzędach, którego się w pomienionym memoryale domagały Stany, odrzucono stanowczo. Odmowę tę umotywowała komisya zanadto ciekawemi, zanadto szczeremi uwagami, abyśmy ich tu nie mieli przytoczyć.

„Szlachta polska — wyraża się cytowany już u góry protokół obrad komisyi nadwornej — klasa wynosząca 30.000 dusz, żywi do ojczystej swej Rzeczypospolitej, od której oddzielono ją przed laty 18, przywiązanie szkodliwe interesom monarchii. Dopóki trwać będzie to przywiązanie, dopóty Galicya pozostanie odrębną częścią całego państwa i nie przyczyni się nigdy do jej siły i potęgi w stosunku swych indywidualnych zasobów; można nawet przypuszczać wcale prawdopodobny zbieg okoliczności, wśród których kłopotliwe posiadanie (*der prekäre Besitz*) tego kraju przysporzyć może więcej szkody niż pożytku, a przy obronie państwa sprawi raczej dywersyę niż pomnożenie siły. Ilekroć Austrya zawikłaną będzie w wojnę, zwłaszcza taką, do której wiązać się będą interesa Polski, nie będzie można liczyć na usposobienie szlachty galicyjskiej, osobliwie wyższej, jak to się już w ostatnich czasach wyraźnie pokazało“.

„Śledząc za źródłami tego usposobienia — ciągnie dalej protokół — znajdujemy je po części w nienawiści, które ściągnęły na siebie minione rządy, poczęści w naturalnych łącznikach między Galicyą a Polską, któremi to łącznikami są wspólne obyczaje, zwyczaje, mowa, i uprzedzenia. Niechęć galicyjskiej szlachty ku austryackim rządom da

macka i żaden praktyczny mąż stanu ani w imię interesów kroackich ani nawet węgierskich nie podniesie praw do Dalmacyi, gdyż toby interesom tym było właśnie przeciwnem. Tak więc z ogólnych postulatów narodowych nie pozostaje nic w tej chwili na praktyczny użytek dla większości sejmowej.

W tych dniach odbyła się w Körösz kongregacya jeneralna komitetu, w której było górą stronnictwo narodowe. Kongregacya ta nie omieszkała uchwalić żądań odnoszących się do całości spraw krajowych. Uchwała ta wśród danych okoliczności mogła nabrać doniosłego znaczenia; nie spotykamy w niej nic jednak, oprócz żądania powstrzymania sprzedaży części lasów Pogranicza rozporządzonej przez ministra wojny, nic z tego, co wychodziłoby po za powyżej wspomnione ogólniki.

Tymczasem agitacya szerzy się w kraju i wypaść może łatwo na pożytek najbardziej dezorganizacyjnych wpływów. Nawet wielki zjazd nauczycielski w Zagrzebiu połączony z wystawą przedmiotów szkolnych, który cotylko zakończył swe posiedzenia, nie był wolny od gwałtownych wybuchów agitacyjnych. Mimo tego, że zjazdowi temu chciano nadać jak największą wagę narodową, i sam rząd w skutek tego zajął wobec zjazdu pozycyę jak najbardziej przyjazną, nie obeszło się bez scen kompromitujących powagę narodową. Dążności uczestników zjazdu wykazały się dobitnie w trzech tylko kierunkach: bezwzględnej niechęci dla wpływów rządowych, dla powagi kościoła i duchowieństwa, i dla Starčevicianów t. j. marzycieli o Wielkiej Kroacyi. Ten ostatni kierunek tylko w znaczeniu umiarkowania mógłby być godnym pochwały, gdy owe pierwsze bezwarunkowo kompromitują sprawę z koroną węgierską i zbliżają ruch narodowy do serbskich nihilistów z mileticsowskiej „Zastawy“ i do panslawistycznej propagandy.

W historyi agitacyj kroackich zajmie niepoślednie miejsce tak zwana sprawa Oreskowicza pułkownika niesłużbowego i ajenta rządu serbskiego. Pułkownik Oreskowicz, pochodzący z Pogranicza a niegdyś kapitan w służbie austryackiej, ogłosił list otwarty do hr. Andrassego, w którym zarzuca prezesowi gabinetu, że nie dotrzymał zobowiązań zaciągniętych względem niego (Oreskowicza), jako przedstawiciela patryotów Pogranicza, a odnoszących się do prowincyonalizacyi Pogranicza. List zwrócił na siebie wielką uwagę, gdyż wiadomo było, że pułkownik Oreskowicz jeździł między Pesztem a Wiedniem podczas ostatniej zimy z jakąś misyą od rządu serbskiego. Odpowiedzi dzienników półurzędowych węgierskich wyjaśniły, że umowy między Andrassym a pułkownikiem Oreskowiczem ograniczały się do podania przez tego ostatniego memoryału do tyczącego przyłączenia Pogranicza do Kroacyi. Z memoryału tego wiele rzeczy zostało uwzględnionych, jakkolwiek nie w ten zapewne sposób, jak sobie przedstawiał p. Oreskowicz, gdyż na drodze regularnej i instytucyj legalnych. Pod dwoma względami tylko propozycye p. Oreskowicza zostały stanowczo pominięte t. j. pod względem sprowincyalizowania całego naraz Pogranicza, jako niemożebnego wobec decyzyi cesarskiej, i pod względem rewizyi Ugody kroackiej, jako chęci nieokreślonych lub zgubnych w swych dążeniach.

Pułkownik Oreskowicz ogłosił następnie w *Ungarischer Lloyd* dopełnienie swego listu otwartego, w którem *impliciter* przyznaje słuszność twierdzeniom organów półurzędowych i nie obstaje już przy istnieniu umowy formalnej pomiędzy nim a prezesem gabinetu; natomiast mówi o swoich układach z rządem wiedeńskim, i o tem jak na nich był oszukany, że w następstwie dopiero zwrócił się do rządu węgierskiego z całą ostrożnością i będąc w możności oddania takowemu usług. Z goryczą całą zwraca się przeciw Niemcom w Austryi, grożąc im cesarzem Słowiańskim w odwecie za grożenie cesarzem Niemieckim.

Oczywistą było rzeczą, że na tem sięgnięciu do sprężyn zakulisowych zyskać tylko mogły dążenia narodowe w Kroacyi, a to wyrzekając się zarówno wszelkiej wspólności z panslawistycznemi agitacyami w imię cesarza Słowiańskiego, jak zstępując do szczegółów spraw Pogranicza i rewizyi Ugody kroackiej. Tymczasem stało się przeciwnie. Organa serbskie w Nowym Sadzie i kroackie pospieszyły z odmówieniem czci i wiary Oreskowiczowi, z odmówieniem wszelkiego znaczenia jego wystąpieniu. Zdaje się, że rys przeważny w serbskich agitacyach w Węgrzech — nienawiść głusząca wszystko między przewódzcami — udzieliły się i ruchowi narodowemu w Kroacyi. Tyle o sprawie Oreskowicza, która tyle narobiła hałasu.

Tak więc w przededniu otwarcia sesyi sejmu zagrzebskiego znajdujemy się w pozycyi absolutnej niepewności: czy z chwilowego chaosu narodowego w Kroacyi wyłoni się stronnictwo zdolne do wprowadzenia porządku w dążnościach i sprawach krajowych, które będzie najlepszym hamulcem przeciw panslawistycznym agitacyom; czy też nieporadność, nienawiści wzajemne i dążenia skrajne wywołają represyę ze strony rządu, która byłaby przychylnie przyjęta przez ludność kraju. Obrót ten rzeczy przypisują niektórzy zręcznej postawie rządu węgierskiego. Słuszniej mówiąc, jest on następstwem słusznych i dobrych zasad. W każdym razie przecież nie grozi on przynajmniej przeniesieniem dążności panslawistycznych w formy konstytucyjne za Litawą, ani ruiną pięknego zawiązku organizmu narodowego w południowej słowiańszczyźnie, jakim jest Królestwo Kroackie.

Wczoraj przybył tu p. Hoffman, który dziś udaje się do Terebes, aby zakomunikować hr. Andrassemu rezultata konferencyi w Gastein pomiędzy hr. Beustem a ks. Bismarkiem. Liga pokoju, która ma być rezultatem tych konferencyj nie może spotkać żadnej opozycyi u prezesa gabinetu węgierskiego. Im zaś powiększem jest powodzenie zbliżenia między Austro-Węgrami a Niemcami ze stanowiska austro-węgierskich interesów, tem niewątpliwszą też obecność hr. Andrassego w orszaku Cesarza, przy zjeździe monarchów w Salzburgu.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego,

za czas od 1 lipca do 15 sierpnia 1871 r.

(Ciąg dalszy).

Wydział przyjmuje do wiadomości orzeczenie c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 30 marca 1870 do l. 14,302, iż rada gminna miasta Jarosława uchwałą uznającą pewną część majątku gminnego jako wyłączną własność chrześciańskiej ludności, nie przekroczyła bynajmniej swego zakresu działania ani też wykroczyła przeciw istniejącym ustawom, gdyż kwestyę własności, która do merytorycznego orzeczenia sądu należy, zregulowało sprawę tylko Ministeryum w celu zestawienia inwentarza majątku gminnego; c. k. Ministeryum zniosło więc uchwałę c. k. Namiestnictwa zatwierdzającą zakaz c. k. starosty w Jarosławiu względem wykonania powyższej uchwały rady gminnej w Jarosławiu.

W sprawie projektowanych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa kursów o sadownictwie dla służby i nadzorów dróg, oświadczono Namiestnictwu, iż Wydział krajowy podziela w tym względzie zdanie komitetu lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego, wedle którego zaprowadzenie takich kursów byłoby najużyteczniejszem w seminaryach tak dla księży jako też dla nauczycieli szkół ludowych.

Załatwiono rekurs dzierżycieli pastwiska Nawsie w gminie Skawinka przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Wadowicach, tudzież rekurs zwierzchności gminnej w Skawinie przeciwko orzeczeniu Wydziału powiatowego z poleceniem: aby Wydział powiatowy starał się załatwić ostatnią sprawę ugodą dobrowolną, lub gdyby takowa nie przyszła do skutku, aby wyznaczył dla gminy zastępcę do przeprowadzenia sprawy w drodze prawa.

Wydział uchwalił udzielić Wydziałowi Besidy ruskiej subwencyę na teatr ruski za drugie półrocze w kwocie 1500 złr., lecz asygnatę takowej uczyniono zawisłą od zdania komitetu przez Wydział krajowy na ten cel ustanowionego.

P. Janowi Frankemu profesorowi techniki udzielono subwencyi w kwocie 600 złr. na podróż do Londynu na wystawę światową pod warunkiem ażeby złożył Wydziałowi krajowemu odnośne sprawozdanie.

Wydział przyzwala na umieszczenie 118 dokumentów w dziele wydawnictwa z archiwum Bernadyńskiego fundacyi hr. Stadnickiego.

Redakcyi ruskiego czasopisma *Hospodar* uchwalił Wydział udzielić subwencyi na obecne półrocze a mianowicie po 100 złr. kwartalnie z góry, jednakże pod warunkiem drukowania tego pisma łacińskiemi literami i wpływania skutecznego na podniesienie wewnętrznej wartości tegoż pisma.

Względem najmu budynku należącego do fundacyi Głowińskiego na uniwersytet, przedłużył Wydział kontrakt dzierżawy na lat 3 za roczny czynsz dzierżawny 15,000 złotych.

Wydział udziela absolutoryum ze złożonych rachunków kuratoryi fundacyi Towarnickiego.

Względem konwersyi papierów wartościowych fundacyj stypendyjnych udał się Wydział do c. k. Ministeryów oświaty spraw wewnętrznych, i wyznań, tudzież do Jego Ekscelencyi Ministra Dra Grocholskiego, żeby te papiery na okaziciela wystawione zostały.

W sprawie uwolnienia fundacyi Skarbkowskiej od obowiązku względem teatru niemieckiego, wezwał Wydział kuratoryę fundacyi o wydanie deklaracyi do tego celu potrzebnej i radę miejską we Lwowie, aby w imieniu miasta i publiczności Lwowskiej złożyła bezwarunkową deklaracyę zezwalającą na extabulacyę praw swoich.

Następnie przesłano magistratowi Lwowskiemu deklaracyę kuratora fundacyi i rady adminisracyjnej względem ułożenia stosunków po spodziewanem uwolnieniu fundacyi Skarbkowskiej od przywileju z r. 1842.

Wydział odmawia żądaniu sądu kraj. w Krakowie kładącemu kondykt na subwencyę 5000 złotych dla teatru w Krakowie, ponieważ wys. Sejm nie ustanowił tej subwencyi dla Dyrektora teatru lecz tylko dla samego teatru.

Odstąpiono kraj Radzie szkolnej: *a)* prośbę X. Ludwika Kisielewskiego o subwencyę dla szkoły w Lubieńku, tudzież *b)* prośbę miasta Złoczowa o subwencyę dla tamtejszego gimnazyum.

Wydział nie uwzględnił rekursów:

1) Jana Pyrtka przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Białej dającemu mu pisemną naganę;

2) nauczyciela przy szkole ludowej w Drohoiczowie przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Zaleszczykach odmawiającego mu żądanego relutum za $4^1/_2$ łatrów drzewa, które w naturze ściągnąć polecono;

3) naczelnika gminy w Sławentynie przeciwko zadanej przez Podhajecki Wydział powiatowy karze 5 złr. za niedbalstwo około utrzymania budynku szkolnego.

Wydział udziela subwencyi w kwocie 200 złr, redakcyi czasopisma *Dzwonka.*

Zapisano Zygmuta Jana d. i Żuk Skarszewskiego w poczet szlachty krajowej stanu rycerskiego i wydano mu certyfikat szlachectwa.

Wydział załatwił rekurs zarządu dóbr Kozłowa przeciwko orzeczeniu Wydziału powiatowego w Brzeżanach i odstąpił akta krajowej Radzie szkolnej w tym celu, ażeby prestacye z dóbr Lwowskiego arcybiskupstwa łacińskiego na rzecz szkoły Kozłowskiej należycie ubezpieczone zostały.

Względem utworzonej przez byłe towarzystwo wzajemnej pomocy prywatnych oficyalistów w Tarnopolskiem fundacyi stypendyjnej pod nazwą: „stypendya Antoniego Rogala Zawadzkiego“ — przyjął Wydział prawa i obowiązki wypływające dla Wydziału krajowego z listu fundacyjnego.

Na dzierżawę myta w Dąbiu przyjęto ofertę Judy Malera za czynsz 2250 złr. na czas od 1 lipca r. b. do końca 1872.

Na dzierżawę myta w Brzeźnicy przyjęto ofertę Weissa za czynsz roczny 3000 złr.

Przyjęto ofertę p. J. Czaji na naprawę dróg krajowych w powiecie Nowotarskim.

Nie uwzględniono następujących rekursów:

1) naczelnika gminy Dżurowa przeciwko karze 5 złr. zadanej przez Wydział pow. w Sniatynie za zaniedbanie dróg;

2) naczelnika gminy w Jaworowie przeciwko karze 20 złr. zadanej przez Wydział powiatowy Jaworowski za złe utrzymanie dróg;

3. przełożonego obszaru dworskiego w Podbereżu przeciwko uchwale Wydziału powiatowego w Stanisławowie względem dostarczenia materyałów do budowy mostu;

4) naczelnika gminy Horucko przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Drohobyczy w sprawie drogowej; zmniejszono jednakże nałożoną karę na 2 złr.

5) gmin Lgoty i Tłuczania przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Wadowicach w sprawie szutrowania.

6) gminy Sadki przeciwko nakazowi Wydziału powiatowego w Krośnie do budowania ławy na rzece Iwli;

7) naczelnika gminy Kołomyi przeciwko karze 20 złr. zadanej przez tamtejszy wydział powiatowy za złe utrzymanie dróg;

8) obszaru dworskiego w Lubieńku przeciwko karze 10 złr. zadanej przez Wydział powiatowy Jasielski za niedostarczenie drzewa do mostów;

(Dokończenie nastąpi.)

NPan mianował profesora medycyny sądowej na wydziale chirurgicznym oraz na wydziale prawniczym we Lwowie Dra Franciszka Gatschera, profesorem nadzwyczajnym tegoż przedmiotu na wydziale prawniczym uniwersytetu wiedeńskiego.

Wiedeń 31 sierpnia. W polityce wewnętrznej austryackiej zajmują obecnie uwagę publiczną przedewszystkiem wybory; w prowincyach niemiecko-austryackich daje się spostrzegać pewien ruch gorączkowy celem obrony zagrożonej konstytucyi, i zdaje się z tego, co dotychczas widać, że nowe wybory wypadną pomyślnie dla stronnictwa liberalnego. Wiedeński komitet wyborczy stronnictwa wiernokonstytucyjnego postanowił na posiedzeniu d. 26 bm. zalecić wyborcom stolicy jako kandydatów profesora Glasera, Dra Giskrę, Dra Kurandę, Radcę miejskiego Nikolę oraz byłego ministra skarbu Dra Brestla. Na zgromadzeniu wyborców, na którem postawiono powyższe kandydatury, przemawiali z kolei wszyscy kandydaci w duchu centralistycznym i napadając na ministerstwo. Dr Brestel wystawiał skutki finansowe układów z Czechami, jako nakładające ciężary coraz większe na ludność. Najsilniej wszakże za centralizacyą przemawiał Dr Kuranda. Mówił on również o potrzebie ściślejszego przymierza z Niemcami, i dowodził, że ministerstwo sprawę tę pojęło zupełnie przewrotnie, niezręcznie i bez sensu. W chwili, rzekł on, w której naród niemiecki jak świetna gwiazda wschodzi nad światem, rząd zaczyna prześladować Niemców, a zarazem zawiera układ z Galicyą. Był czas, w którym panowały wielkie dla Polski sympatye. Ale w chwili, w której takowe znikły, w której Polska jest całkiem odosobniona, opierać się głównie na Galicyi, to zaiste działać o jednę ideę za późno. Skoro Polacy stracili w oczach opinii publicznej, podnoszą ich w Austryi; a gdy Niemców poważają i szanują w całym świecie, poniżają ich w Austryi. Minister galicyjski śmie pogardzać honorowem ubraniem urzędnika cesarskiego, i pojawiać się na dworze i na ławie ministrów w swym stroju narodowym; a kiedy młodzi zapaleńcy na zebraniach gimnastycznych lub muzycznych zatkną chorągiew niemiecką, wówczas jest to zdradą stanu. Liczba wyborców m. Wiednia wynosi 24.000. Stronnictwo katolickie nie postawiło w mieście swoich kandydatów, ale weźmie udział w głosowaniu. Rezultat wyboru wyborców w gminach wiejskich wypadł przeważnie pomyślnie dla stronnictwa liberalnego.

W Austryi górnej ruch wyborczy wzmaga się ciągle. Ogniskiem tego ruchu jest miasto Linz, gdzie stronnictwa liberalne i umiarkowane dużo mają zwolenników. Kandydatami stronnictwa liberalnego są Dr Figuly, Dr Eiguer i Dr Wieser. Stronnictwo umiarkowane nie ogłosiło dotychczas swoich kandydatów. W wyborach na prowincyi stronnictwo konserwatywne odniosło zwycięztwo, tylko w dziesięciu gminach wybrano liberalnych wyborców. Ożywił się także bardzo ruch wyborczy w grupie właścicieli większych posiadłości, gdzie książę Karlos Auersperg kieruje agitacyą.

W Styryi walka wyborcza w tym roku będzie daleko gorętszą, niż w latach ubiegłych. Stronnictwo liberalne walczy z równie silnem stronnictwem konserwatywnem, a o kompromisie nikt i nie wspomina. W Karyntyi, Tyrolu i Vorarlbergu wybrani zostaną zapewne dawniejsi deputowani.

W Morawie, jak to już wczoraj podnieśliśmy, zanosi się także na gorącą walkę wyborczą. *Vaterland* zaprasza morawskich wyborców z grupy właścicieli większych posiadłości na zgromadzenie d. 5 września do Berna.

Na Szlązku utworzyło się stronnictwo umiarkowane. W Opawie występują jako kandydaci burmistrz Heninz i dawniejszy deputowany Blitzfeld.

— Kanclerz państwa i minister spraw zagranicznych mianował uczniów c. k akademii wschodniej Henryka Holzingera, bar. Wiktora, Schweigera i Hugona Kutschera elewami konsularnymi.

Francya.

Prawica zgromadzenia narodowego w Wersalu występując w nieubłaganej opozycyi przeciw Thiersowi, przemyśliwała w chwili, kiedy szef władzy wykonawczej podać się chciał do dymisyi, nad sposobami zastąpienia, go jakeśmy już na tem miejscu wspomnieli. Między innemi projektami był i następujący, jak *La Presse* wspomina, pod napisem „Triumvirat prawicy.“

Prawica, pisze tenże dziennik, odbyła wczoraj zgromadzenie, na którem stwierdziła z nowym naciskiem urazy dzielące ją z Thiersem.

Roztrząsano kombinacye, dozwalające zgromadzeniu postarać się w razie potrzeby o zastąpienie go.

Była mowa o zaprowadzeniu w miejsce władzy wykonawczej, takiej, jaka była uorganizowana ugodą w Bordeaux, triumviratu, złożonego z marszałka Mac-Mahona, jenerała Changarnier i prezesa Grevy.

Inni członkowie zgromadzenia oświadczyli się za ofiarowaniem prezydentury panu Grevy.

Zresztą myślano również o powołaniu księcia Aumal do steru rządu, bądź jako prezydenta Rzeczypospolitej, bądź jako jeneralnego namiestnika.

Pod tym to tytułem, jak sobie przypomnieć można, hr. Artois w r. 1814 i książę Orleański w r. 1830 otrzymali władzę rządu.

Pierwsza z tych kombinacyi uznaną została za niepraktyczną.

Trzy jej stawały przeszkody w drodze: to jest pewna odmowa każdej z tych dostojnych osób, które składać miały triumvirat.

Marszałek Mac-Mahon jest najszczytniejszem uosobieniem lojalności wojskowej. Pamiętamy, że odmówił kandydatury, ofiarowanej mu w departamencie Loiret, aby pozostać po za obrębem wszelkich współzawodnictw politycznych i poświęcić się całkowicie swoim obowiązkom żołnierza.

Jenerał Changarnier doszedł do tego wieku, gdzie bezinteresowność wznosi charaktery po nad wszelkie ambicye osobiste. Ci, co proponowali czcigodnego jenerała, niebawem sami się tego zrzekli.

Pozostawał p. Grevy. Lecz prezes Izby jest przedewszystkiem szczerym republikaninem. Nie podda on się nigdy kombinacyom, mającym na celu przygotować przyszłość restauracyi monarchicznej.

Jeżeli dobrze jesteśmy zawiadomieni, byłby on zresztą wprost odmówił rokowań, jakieby mu zaproponowano w tej mierze.

Co do księcia Aumale trudność jest jeszcze większa, a jego imie wysunięte naprzód przez niektórych najcierpliwszych członków stronnictwa orleanistowskiego, napotkało natychmiast na żywy opór ze strony legitymistów. Kandydatura ta, któraby wywołała przeciw sobie koalicyę legitymistów, republikanów umiarkowanych, republikanów skrajnych, nie miała żadnego za sobą prawdopodobieństwa, aby ją zgromadzenie przyjęło. Mogłaby ona tylko być narzuconą zamachem stanu.

Książę Aumale nie przyjąłby zapewne władzy w takich warunkach wobec zajęcia terytoryów przez Prusaków i niebezpieczeństw wojny domowej.

Kombinacye te są świadectwem rozstrzelenia się większości, lecz dowodzą one także, że po za rozejmem, który dotąd strzegł nas od wszelkich niebezpieczeństw, jest tylko bezsilność i anarchia.

— Deputowany p. Vacherot przesłał redaktorowi dziennika *Progres de Côte-d'Or* p. Lefort następujący list, który wszystkie dzienniki powtarzają, przypisując uwagom w liście tym zawartym pewną ważność.

Wersal 25 sierpnia 1871.

Kochany przyjacielu! Zbyt wiele mam szacunku i przyjaźni dla Ciebie, abym Ci nie wypowiedział całej mojej myśli. Oceniam sytuacyę polityczną całkiem inaczej niż Ty i przyjaciele twoi z Dijonu. Daleki od tego, aby oskarżać republikanow o miękkość i wahanie się, znajduję że zbyt się ruszają i nie dość obliczają się z drażliwością większości, skłonniejszej niżby sądzić można do przyjęcia stanowczo Rzeczypospolitej i konstytucyi republikańskiej z r. 1848.

Być może, że tego rodzaju propozycya uczynioną zostanie w najbliższym czasie zgromadzeniu narodowemu. W takim razie my republikanie stanowimy pewną liczbę zdolną, energicznie popierać propozycyę, której przedmiotem jest ta konstytucya z pewnemi zmianami, jakich doświadczenie dowiodło potrzeby.

Wiem, że wy nie przyznajecie obecnemu zgromadzeniu mandatu do konstytuowania. Konstytuować monarchię, nie. Lecz ponieważ rzeczpospolita istnieje faktycznie, ponieważ konstytucya 1848 mogła być zniesioną tylko zamachem stanu, mniemam, że zgromadzenie ma zupełną moc przywrócenia konstytucyi z 1848 r. rozumie się z potrzebnemi zmianami.

Oto jest moje zdanie, które możesz ogłosić, jeżeli je uznasz za dobre.

E. Vacherot.

— Rozwiązanie gwardyj narodowych nie będzie się rozciągać do kanonierów nieruchomych w mieście Lille, jak to wynika z następującego listu dowodzącego 3cią dywizyą wojskową:

Skoro kwestya rozwiązania gwardyj narodowych podjętą została w zgromadzeniu narodowem, pospieszyłem podać do wiadomości p. ministra specyalną konstytucyę kanonierów nieruchomych w Lille i wysokie poważanie, jakiego korporacya ta używa w opinii wszystkich tych, którzy mogli ocenić, jak my, wybornego ducha, jaki ją ożywia. Jestem upoważniony dziś zawiadomić, że instytucya kanonierów nieruchomych miasta Lille nie będzie rozwiązaną i że zachowa organizacyę, według której dotąd istniała.

Rząd liczy na dobrego ducha i patryotyzm owych kanonierów, iż dopomagać będą do utrzymania porządku i poszanowania władzy. Szczęściem jest dla rządu, że może owej instytucyi dać podobny dowód zaufania.

Nie mam nic dodać do listu p. ministra wojny, prócz zapewnienia żywej sympatyi mojej dla instytucyi kanonierów nieruchomych w Lille i przyjaznych uczuć, jakie żywię dla ich dowódzcy.

Jenerał dowodzący 3cią dywizyą wojskową
Salignac Fenelon.

— Polacy zostający po za granicami Francyi, udali się do członka zgromadzenia narodowego p. Wołowskiego o wstawienie się za ich ziomkami, którzy po stłumieniu powstania dostali się w niewolę i wyprawieni zostali na pontony w Cherbourgu i Breście.

P. Wołowski odpowiedział na to następnym listem:

Paryż 16 lipca.

Szanowni Rodacy! Nie czekając na tak chlubne wezwanie, uważałem za obowiązek zajmować się losem Polaków, uwięzionych we Francyi, w skutku okropnych wypadków rokoszu komunistycznego.

Już przeszło sześć tygodni upłynęło, odkąd codziennie wstawiam się za nimi, czy osobiście, czy listownie. Lecz śledztwo bardzo wolno postępuje. Dotąd pozyskałem dopiero uwolnienie Kajetana Cieszkowskiego (Ćwieka). Staram się o równy wymiar sprawiedliwości dla wielu innych, a skoro co pomyślnego zajdzie, nie omieszkam o tem was zawiadomić. Pozwólcie mi dzisiaj szczerze wam podziękować za wasze zaufanie. Starać się będę usilnie wytrwałą pracą zasłużyć na tak dla mnie zawsze drogą pamięć rodzinnego kraju.

Życzliwy ziomek
Ludwik Wołowski, deput. paryski.

Włochy.

Doniesienia o zaburzeniach zaszłych w Rzymie w dniach 25 i 26 sierpnia, grzeszą dotąd niejasnością. Mianowicie niewiadomo, co pierwotnie rzuciło tę siarniczkę podniecającą dawno nagromadzone żywioły rewolucyjne. Przywódzca zaburzenia, który miał rozdawać pieniądze między lud, był Tognetti kapitan gwardyi narodowej, brat podpalacza koszar skazanego na śmierć jeszcze za rządów papieskich.

Równocześnie z odbywającym się trzechdniowem nabożeństwem w kościele Minerwy za utrzymanie przy zdrowiu Ojca Śgo z okazyi lat Piotrowych przygotywywała się jakaś kontrdemonstracya. Wojsko było skonsygnowane w koszarach. Jakoż zgromadziły się tłumy na *Piazza Navona*, teraz przezwanej *piazza Principe Umberto*, i podniosły się okrzyki zrazu *morte al papa! evviva Garibaldi!*

---

się tedy według swych przyczyn podzielić niejako na *sztuczną* i *naturalną*. Pierwsza powstała z szeregu samowolnych rozporządzeń, które podwójnie dotkliwie dały się uczuć tej klasie obywatelskiej nieprzywykłej do posłuszeństwa, wyobrażającej sobie pod wolnością samowolę niektórych a nieograniczone poddaństwo wszystkich innych... Druga tj. nienawiść naturalna, opiera się na stosunkach, które w naturze rzeczy leżą, a których najłagodniejszy nawet rząd nie byłby usunął, *a nawet i w przyszłości nigdy nie usunie*“.

„Dopóki Galicyanin uważać się będzie za Polaka (a uważać się będzie zań dopóty, dopóki nie pozbędzie się swego charakteru narodowego), jątrzyć go i niezadowoleniem przejmować będzie wszelkie porównanie między jego stanem a stanem tych, którzy żyją pod rządami Rzeczypospolitej, a których on za swych szczęśliwszych ziomków uważa. Nic nie zdoła mu wynagrodzić utraty władzy prawodawczej i nieograniczonej zwierzchności nad swymi poddanymi. Takie zasady przechodzić będą z ojców na synów, a skoro wypadki okażą możliwość ponownego złączenia się z Rzecząpospolitą, obudzi się do tego zaraz chęć w ludności“.

„Prawdziwy zatem interes austryackiej monarchii polega na tem, *aby naród ten powoli w ludność niemiecką przekształcić*, jego obyczaje, sposób myślenia, uprzedzenia zmienić, *jednem słowem, aby go wynarodowić* (*denationalisiren*). Tylko zaprowadzenie różnicy w obyczajach, zwyczajach, *w mowie i wychowaniu* między Galicyą a Polską — będzie najpewniejszą rękojmią przeciw życzeniu powrotu do Rzeczypospolitej i przeciw niechęci szlachty ku austryackiej monarchii“.

„Im mniej sobie tę prawdę tają deputowani Stanów, tem gwałtowniej opierają się jej następstwom; ztąd owe żywe domaganie się, aby wszystkich niemieckich urzędników wydalić z kraju, mimo, że niemożliwość zastąpienia ich choćby na pół wykształconymi krajowcami jest oczywistą; stąd owo życzenie, aby zniesionym został język niemiecki, aby kierownictwo wychowania powierzonem zostało Stanom, itd.; żądania, które dążą jedynie do ubezpieczenia charakteru narodowego przeciw wszelkim wypadkom, nawet przeciw niepowstrzymanym skutkom czasu“.

„Komisya nadworna daleką jest od tego — kończą się te uwagi — aby pochwalać miała ryczałtem wszystkie środki, za pomocą których w upłynionym lat dziesiątku usiłowano bez wszelkich przygotowań i nagle przekształcić Galicyan w Czechów lub Austryaków. Środki te nietylko nie dopomogły zamiarom, ale im wprost szkodziły, a smutne poczucie owego coraz wzrastającego nieszczęścia wzmagało tylko miłość Galicyan do Polski, czego aż zanadto przekonywującym dowodem było zachowanie się poddanych wspólnych (*sujets mixtes*) w Warszawie. Takie ogniwa nie dadzą się przemocą zerwać, trzeba je powoli rozwiązać..“

Już z tych ogólnych uwag domyśleć się można, że komisya nadworna przeszła do porządku dziennego nad żądaniami Stanów i żadnych ustępstw dla Galicyi nie proponowała. Referat jéj niepomyślny, bo wprost odmowny, przedłożony został do sankcyi cesarskiej. Tymczasem w Rzeczypospolitej polskiej ważne zaszły wypadki. Konstytucya 3 maja wprawiła w zdumienie i pewną trwogę rząd wiedeński. Pod wrażeniem tych donośnych reform politycznych i społecznych w Polsce, cesarz Leopold odrzucił referat i nakazał powtórnie, wziąść pod obrady memoryał Stanów, „albowiem — te są słowa *Resolutionis Caesareae* z d. 3 sierpnia 1791 r. — w czasie, gdy ten protokół przedłożonym nie został do rezolucyi, zdarzyła się w sąsiedniem Królestwie Polskiem uwagi godna okoliczność (*der merkwürdige Umstand*), że stanowi włościańskiemu i mieszczańskiemu bardzo znaczne i powabne (*reizende*) ustępstwa częścią już przyznano, częścią zaś a mianowicie chłopom, jak słychać, na przyszłość jeszcze większe ulżenia i prawa przyobiecano...“

Niestety, w trzy lata później nastąpiła katastrofa ostatniego podziału Polski. Z wymazaniem Polski z rzędu państw samoistnych przestał rząd austryacki liczyć się z ludnością Galicyi, do czego go przedtem istniejąca jeszcze Rzeczpospolita poniekąd zniewalała. Dopóki jeszcze Austrya miała w Rzeczypospolitej sąsiadkę samoistną, której siły spotężnieć mogły lub przynajmniej zaważyć znacznie w razie jakichś zawikłań zewnętrznych, dopóty z obawy pewnej rząd udawał przynajmniej chęć przyniesienia pewnych ulg i ustępstw Galicyi.

Z upadkiem Polski nastały dla prowincyi tej czasy jeszcze surowszej bezwzględności. Sto lat dopiero trzeba było, aby rząd przekonał się, że idei narodowości polskiej stłumić się nie da, że wszelkie experymenta germanizacyjne pozostaną płonne i że uznanie praw ludności polskiej warunkiem jest niezbędnym potęgi samegoż austryackiego państwa. Toż przebiegłszy myślą owe sto lat prób dotkliwych, przez które przechodzić musiała nasza prowincya, z podwójną otuchą i wzmocnioną wiarą w żywotność narodową spoglądać możemy na dzisiejsze, tak niedawne uznanie naszych praw przyrodzonych.

Podczas gdy prowincya nasza pozostała wierną narodowości i tradycyom ojczystym i bardziej może niż kiedykolwiek ziemia jest polską — synowie i wnukowie tych właśnie funkcyonaryuszów rządowych, których misyą było przemienić Galicyę w kraj niemiecki, utracili narodowość swoją pierwotną i utonęli w żywiole polskim. Dotknąwszy tej kwestyi, pozwalam sobie na zakończenie tej rozprawki powtórzyć słowa, któremi przed kilku laty zamknąłem obszerniejszy utwór, osnuty na pierwszych latach istnienia Galicyi. *)

„Z Galicyi, co miała być szkołą niemiecką dla Polaków, była raczej szkoła polska dla Niemców. Gdzie są synowie i wnukowie tych, co przyszli tę część Polski tłumaczyć na niemieckie? Szukajcie ich w rzędzie gorliwych patryotów w spisie więźniów, w liście poległych na pobojowiskach r. 1831.. Ileż tam imion, znanych z urzędowej historyi pierwszych lat Galicyi!

„Któż policzy wszystkich Van Royów, Reitzenheimów, Mensdorffów, Ostermannów, Weberów, Rosenbergów, Filsenów, Grossów, i td. — co walką w szeregach polskich zadali kłam systemowi germanizacyi?... A przecież gdy zaglądniemy do urzędowych aktów, stanowiących historyę pierwszych lat rządów austryackich w Galicyi, znajdziemy imiona te same wcale w innym obozie...“

„Galicyjskość miała być łagodnem przejściem z polskości do niemczyzny.. Dla trzech pokoleń tego kraju trzy miały być stopnie. Polacy — Galicyanie — Niemcy. Jakoż „galicyjski“ żywioł pozostał przejściem, ale w odwrotnem znaczeniu. Pokazało się, że z Niemców Galicyanie, a z Galicyan Polacy...“

*) Pierwsi Galicyanie. Powieść. Lwów 1866.

lecz wnet zagłuszone wrzaskami *evviva la communa! evviva il petroilo!* Tłumy te coraz bardziej się zwiększały i tamowały wolny ruch przechodniów.

Ukazanie się wojska snać nieodrazu spowodowało rozproszenie tłumów, skoro przyszło do krwawego starcia w którem padło dwóch ludzi, a kilkunastu zostało rannych. Z trzydziestu aresztowanych wypuszczono po kilku godzinach wszystkich, zatrzymano tylko dwóch czy trzech podejrzanych o przewodnictwo. Na trzeci dzień pogrzeb jednego z zabitych Bartolomeo Ferrero dał powód do wznowienia zaburzeń, lecz rząd przedsięwziął tym razem silniejsze środki bezpieczeństwa, a choć pochód z godłami i chorągwiami przy śpiewie patryotyczno-rewolucyjnych hymnów, nieznalazł ze strony władz i wojska przeszkody, wszelako gęste żandarmami i wojskiem obsadzenie drogi, jaką pochód zdążał, wystarczyły dla utrzymania porządku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 września. Z dniem dzisiejszym rozpoczął się kurs zimowy szkoł gimnazyalnych i niższych, nabożeństwami w najbliższych tych szkół kościołach.

— Rada szkolna okręgowa krakowska przesyła nam pismo zaczynające się od następującej odezwy:

„Rada szkolna okr. miasta Krakowa mając przekonanie, że szkoły początkowe choćby nawet hojnie uposażone, bez dobroczynnego wsparcia osób prywatnych i korporacyj obejść się nie zdołają, musi każdy objaw ich łaski uważać za dowód, iż uznają konieczność i wartość publicznej instrukcyi i wychowania młodzieży naszej, i że je pod gorącą serc obywatelskich należy trzymać opieką.“

Następnie wymienia Rada szkolna następujące dary na ten cel otrzymane: p. Wincenty Żółtowski na nagrody dla uczniów 10 złr., na wsparcie wdów po nauczycielach 40 zlr., nie licząc innych darów tajnie udzielanych nauczycielom; p. Salomon Deiches rozdzielił 60 złr. między pilnych a ubogich uczniów podczas egzaminów w szkole głównej na Kazimierzu; Dr Jonatan Warszauer przeznaczył na tenże cel 20 złr.; p. Antoni Marfiewicz dla szkół głównych na Piasku i na Kleparzu po 14 książek ozdobnych na nagrody; p. Głowacki rozdał uczniom szkoły na Piasku kilkanaście medalików srebrnych w nagrodę pilności podczas egzaminów; XX. komisarze biskupi obdarzyli uczniów wszystkich szkół obrazkami świętych; zarząd gminy Izraelickiej przeznaczył dla uczniów obojej płci na Kazimierzu 36 książek na nagrody; Rada miejska przeznaczyła na ten cel 200 złr., a na zapomogę dla nauczycieli 110 złr.

— Izba handlowo-przemysłowa krakowska ogłasza, że osoby chcące udać się na wystawę bielską, mianowicie fabrykanci, kupcy i przemysłowcy mogą w biórze jéj od 8éj rano do 2éj po południu otrzymywać bezpłatne karty legitymacyjne, za okazaniem których mogą w tutejszym dworcu kolei żelaznej dostać bilety podróżne do Bielska za połowę ceny zwykłej.

— W sierpniu ukarani zostali policyjnie następujący dorożkarze: Michał Płatek (N. 19 dwukonna dorożka) raz za pijaństwo, drugi raz za awantury; za prędką albo nieostrożną jazdę: Wojciech Rodzen (N. 17 jednokonna), Józef Jaszkowski (N. 15 jednokonna), Michał Teczko (N. 33 parok.), Marcin Zuchnicki (N. 34 parokonna) oraz za pijaństwo i wybryki, Jan Serafin (N. 35 parok.) oraz za dręczenie koni, Karol Prochowski (N. 2 parok.), Karol Morawski (N. 5 parok.), Michał Rzeszut (N. 27 jednok.) oraz za dręczenie konia; za przekroczenie taksy i grubiaństwo Michał Wątor (N. 1 jednokonna), za niedotrzymanie zobowiązania Franc. Chotyst (N. 12 jednokonna).

— Temi dniami wyszła mapa Polski w dawnych jej granicach na użytek szkół, wydana nakładem Dr. Adama Baranieckiego. Składa się ona z sześciu arkuszy, które zestawione obok siebie dają mapę ścienną, pięć stóp długości i szerokości mającą.

— Rada szkolna krajowa mianowała p. Lucyana Tatomira profesorem historyi i jeografii w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie.

— Donoszą nam z pod Skawiny, że w niedzielę 27go sierpnia o godz. 10ej wieczór widziano tam przy blasku księżyca tęczę, która na północnej stronie horyzontu nieco zachmurzonego zarysowała się półkolem w barwach jednak mniej świetnych niż tęcza słoneczna. Podczas tego zjawiska trwającego kilkanaście minut, padał drobny deszczyk.

— Od d. 1 września szybkowóz z Szczawnicy do Krakowa odchodzić będzie nie od 3ej lecz o 4ej po południu.

— Od d. 1 września zaprowadzoną będzie między Ożydowem a Oleskiem, druga posyłka pocztowa piesza dla utrzymania bezpośredniego związku z pociągami kolei lwowskiej.

— Zeszyt 9ty czasopisma lwowskiego *Strzecha*, mieści w sobie: „Noc królewska“, powieść J. Zachariasiewicza; „Genesis z ducha“ modlitwa z rękopismu Jul. Słowackiego; *Lituanica* Artura Grottgera z objaśnieniami wierszem przez H. Wróblewskiego; „Wspomnienia ze Szwajcaryi i Włoch“, J. Gordona; „Kijów“ (z ryciną) Lucyana Tatomira; „Baron Kobielski“ powiastka z niemieckiego przez L. Mühlbach (pani Mundt); Kronika; „Kącik humorystyczny“ (z teki Chochlika) z ryciną.

— Nr 320 *Kłosów* zawiera: „Bratanki“ powieść z podania początku XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego“ (ciąg dalszy); — „Wanda“ przez R. (z ryciną); — „Donkiszot z La Manszy“ przez F. H. L. (c. d.) (z dwoma rycinami); — „Listy“ J. I. Kraszewskiego (w sierpniu); — „Gogol“ wyjątek z dzieła Wodzowa p. t.: Ruskaja Literatura“ (dok.); — „Teorya wyboru naturalnego i pochodzenie człowieka Alfreda Russel Wallaça“ przez W. Niewiadomskiego; — „Makbet“ trajedya Szekspira, przełożona z oryginału przez A. Pługa (ciąg dalszy); — „Rodzina Hohensteinów“ romans Fryderyka Spielhagena przełożył J. Pracki (ciąg dalszy); — „Wiadomości z pola literatury i sztuki“; — „Szkic humorystyczny“ Bakanowskiego; — „Przegląd polityczny“; „Od Redakcyi“.

— W okręgu rządowym Gąbińskim w Prusiech wschodnich wybuchła cholera i zaczyna się rozpościerać. Rząd pruski wzywa lekarzy chcących się tam udać. Podobnież wybuchła cholera w Hamburgu i Altonie.

— Otrzymaliśmy z Paryża następującą drukowaną odezwę z prośbą o jej powtórzenie.

Delegacya wyborcza do Emigracyi polskiej.

Szanowni Bracia!

Wiadomo Wam, że jeszcze w dniu 8 czerwca 1870 roku założonem zostało we Lwowie Towarzystwo Opieki Narodowej, w celu niesienia wszelkiego rodzaju pomocy emigracyi naszej, rozrzuconej po wszystkich niemal krajach.

Nowo niedawno ogłoszona odezwa Rady Opiekuńczej, nacechowana szczeremi uczuciami braterstwa dla nas, wyraźne objawia życzenie bliższego porozumienia się z nami, przez wyprowadzenie z naszego łona Komisyi, którąby w bezpośrednie z Radą Opiekuńczą Lwowską wszedłszy stosunki, służyła za pośrednika pomiędzy nią a nami.

Otóż, Obywatele, tak z powyższych powodów, jako też zapatrując się na obecny krytyczny stan emigracyi naszej we Francyi, chcąc ją ochronić od nędzy, a zarazem zabezpieczyć godność charakteru narodowego od skazy — z tych mówimy powodów, Polacy na zgromadzeniu w Paryżu, w dniu 5 sierpnia, postanowili zawezwać emigracyę do wyborów na członków Komisyi pośredniczącej, złożonej z piętnastu członków, następnie wybrawszy Delegacyę wyborczą, przystąpili do wotowania i zarządzili zbieranie wotów na miejscu.

Zamieszczając poniżej dotychczas otrzymany rezultat wyborów, wzywamy Was, Obywatele, do dalszego i bezzwłocznego wotowania na piętnastu członków. W wyborach zostawia się wszelka swoboda — nadmieniamy tylko, aby wybrani mieszkali w Paryżu, lub do Paryża przenieść się chcieli i mogli. Ponieważ czas nagli, oznaczamy termin jeden i ostateczny na dzień 15go września, po upływie którego nadesłane wota uważane będą za niebyłe.

Nie czekając wszakże na ostateczny wypadek z wotowania, winniśmy Was zawiadomić, że ci piętnastu obywateli, którzy dotąd najwięcej wotów otrzymali, zawiązują się natychmiast w Komisyę tymczasową i wejdą w stosunki z Radą Opieki Narodowej we Lwowie. Odwlekać tego nie można, gdyż nędza coraz więcej czuć się daje. Po obliczeniu zaś wotów w oznaczonym terminie, Obywatele większością wszystkich zebranych wotów wybrani, zasiędą legalnie w Komisyi pośredniczącej i ogół o jej ukonstytuowaniu się zawiadomią.

Jaki jest charakter Towarzystwa Opiekuńczego krajowego, taki sam będzie i Waszej Komisyi, tojest, czysto-polsko-opiekuńczy. Polityka z Towarzystwem Opiekuńczem nie ma nic wspólnego, i dla tego do składu Rady, jak i do Komisyi wchodzą i wchodzić mogą ludzie różnych opinij i wyznań, bo też różnej są opinii potrzebujący wsparcia i opieki.

Atrybucye i czynności Komisyi pośredniczącej opierać się będą na duchu patryotycznej odezwy założycieli Towarzystwa Opieki Narodowej, z d. 8 czerwca 1870 r., a mianowicie na następującym z niej ustępie:

„Naród ścierpieć nie może, by ciążyła na nim wina niewdzięczności wobec najwierniejszych jego synów, by ci, co Ojczyźnie życie nieśli w ofierze, narażeni byli na nędzę lub żebraczą musieli wyciągać rękę, nie może ścierpieć, by którykolwiek z nich z niewoli wróciwszy lub wygnania, czuł się obcym na ziemi krwią ran jego użyźnionej, a wdowy i sieroty po ofiarach sprawy narodowej żyły w opuszczeniu“.

Komisya też takiemi przejmując się uczuciami, nie opuści naszych starców, schorzałych, nasze wdowy, dzieci, sieroty; wyszukać zdoła prawdziwie potrzebujących a kryjących się, bo z biedą skromność często w parze chodzą; dla młodzieży obmyśli środki kształcenia się i ukończenia nauk, sztuk lub rzemiosł, a użytecznych krajowi wyszle do kraju, aby tam na jego pożytek pracowali.

Czas nadszedł, aby zrzucić z siebie zagraniczną a ciążącą na sumieniach polskich jałmużnę, tego chce kraj i my wszyscy, a zatem dalej do wotowania Bracia!

Pozdrowienie braterskie.

A. Chrystowski.
Grabski.
Witkowski Karol.
Kamieński Władysław.
Urbański Konrad.

Prosimy o nadsyłanie wotów *franco* pod adresem: Mr Antony-Grabski, 4, *rue du Four-Saint-Jacques, à Paris.*

Sprawozdanie Delegacyi wyborczej do dnia 22 sierpnia b. r.

a) Głosujących 163.

b) Ilość głosów otrzymali obywatele jak następuje:

1) Czapski Józef, jenerał 135; 2) Jurkiewicz Teofil, magister prawa 134; 3) Zamoyski Władysław, hrabia 132; 4) Mazurkiewicz Wincenty 131; 5) Korabiewicz Edmund, doktór 117; 6) Jędrzejewicz Laury-Henryk, podpułkownik 102; 7) Balczewski Aleksander, ksiądz 99; 8) Omiński Antoni, kap. weter. polskich 99; 9) Gasztowtt Wacław 97; 10) Landowski Edward, doktór 95; 11) Ruszczewski Hieronim, pułkownik 93; 12) Staniewicz Sylwester 88; 13) De Jean Wolski Aleksander 83; 14) Gałęzowski Józef, pułkownik 81; 15) Grochowski Wincenty 80; 16) Petion Eustachy, b. uczeń szkoły St. Cyr 79; 17) Tołoczko Lucyan 73; 18) Nowosielski Władysław 72; 19) Bieńkowski Stanisław 69; 20) Cichorski (Zameczek) Wł, pułkownik 68; 21) Goldsztein Edward 66; 22) Sytta Marcelli 62; 23) Słowacki Jan 60; 24) Stodulski Tadeusz, ksiądz 46; 25) Dybowski Jan 34; 26) Zawadzki Jan 12; 27) Tarnowski Remigiusz 8; 28) Klimecki, ksiądz 7.

Nadto kilkunastu obywateli otrzymało po głosów 3, 2 i 1.

Paryż dnia 23 sierpnia 1871 r.

Sekretarz delegacyi, *Wł. Kamieński.*

Uwaga. Obywatele Dr Korabiewicz Edmund, Gasztowtt Wacław i Grochowski Wincenty, zawiadomili listownie delegacyę, iż z ważnych powodów odmawiają zasiadania w *Komisyi pośredniczącej*, gdyby wybranymi byli.

— Niejaki Larney w Paryżu tytułujący się doktorem przepowiada według zeznań dwóch osób magnetyzowanych, że wielka klęska, jaka spotkała Francyę, nie jest ostatnią. Thiers umrze nagle na serce za pół roku; powstanie z tego wielki zamęt w Paryżu; okropna Internationale płatna przez Anglię i Prusy powstanie jak jeden mąż. Rzeź straszna nastąpi, a Paryż zostanie spalony. Nieszczęśliwi robotnicy uwiedzeni i podburzeni do zbrodni przez bezbożnych ajentów popadną w nędzę i odpłyną do Ameryki szukać tam roboty, ale sto tysięcy Niemców rzuci się tam na nich z kamieniami i wygna ich z miast. Robotnicy i rodziny ich będą mrzeć z głodu ciągnąc lasami. Wtedy powstaną we Francyi prowincye i obwieszczą monarchię. Larney podaje jako jedyny środek zapobiegawczy, wybrać już teraz i ukoronować hr. Chamborda na króla francuskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 31 sierpnia piękna pogoda; termometr od 4°.8 doszedł w cieniu do 17°.9 R. Barometr jeszcze w górę idzie; dnia 1 września o godzinie 6éj rano stan jego był 333.41, termometru + 7°.2 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 2go września, Śgo Stefana króla wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz wybuchł w Gusztynie w powiecie Borszczowskim. Z tego powodu zarządzono środki przepisane i zamknięto trzechmilowy obręb pod względem przepędu bydła i targów na bydło.

Losowanie listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego odbywa się w banku w Warszawie d. 1 września.

Żywiec 28 sierpnia. Pszenica 6·50, żyto 4·50, jęczmień 3·50, owies 2·50, groch 5·25, bób 4·80, tatarka 6·50, proso 7·—, kukurydza 4·35, ziemniaki 2·40, koniczyna 48·— konicz 1·50, siano 1·20, słoma 2·—, drzewo twarde 7.—, miękie 5·80, mas okowity —·80, masła 1·30.

Andrychów 29 sierpnia. Pszenica 5·45, żyto 4·5, jęczmień 3·40, owies 1·75, kukurudza 4·50, ziemniaki 2·—, koniczyna 32·—, siano 1·60, konicz 1·80, słoma 1·40, drzewo twarde 8·—, miękie 6·30, masło 1·30, mięsa —·20 c.

Lipnik 31 sierpnia. Na wczorajszym i dzisiejszym targu było wołów sztuk 965. Zostało niesprzedanych 90. Spekulanci zakupili do Wiednia 200, reszta poszła do Berna, Pragi, Ołomuńca. Płacono cetnar martwy *loco* Wiedeń 33—34. Na nogach za parę od 240 do 400 zł. Kupców zagranicznych nie ma. Jak kupujący tak i sprzedający żalą się mocno na ciężkie czasy dla handlu wołowego. Ceny wołów wysokie za granicy, stąd cokolwiek większy spęd na targu przyprawia o wielkie straty. Z powodu ciągłych w tym roku kontumacyj w Oświęcimiu, z obawy wysyłają się po większej części woły wprost do Wiednia, ztąd targ tamtejszy zawsze przepełniony, kupcy czescy i morawscy nie znajdują zawsze tutaj dla siebie potrzebnego towaru.

Ajencya Banku gal. dla handlu i przemysłu.

Belgrad 31 sierpnia. Na mocy umowy między Austro-Węgrami a Serbią, opłata pojedynczej depeszy z tąd do krajów austryacko węgierskich, naznaczoną zostaje na 10 piastrów czyli 1 złr.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 31 sierpnia.

Zawezwania: Sąd pow. w Żywcu spadkobierców ś. p. bar. Alfreda Eschericha do stawienia się w d. 8 listopada.— Sąd pow. w Zmigrodzie Agatę Berlacz z Cieklina w przeciągu roku celem odebrania spadku po ojcu.

Posady: Notaryusza we Lwowie, termin podania do 25 września; notaryuszów w Janowie, Szczercu, Winnikach, Kulikowie, Mostach wielkich, Niemirowie, Uhnowie, Bełzie, Cieszanowie i Strzyżowie, termin podania do 11 września; notaryuszów w Sołotwinie, Bohorodczanach, Delatynie, Peczeniżynie, Kossowie, Zabłotowie, Gwoździcu, Obertynie, Tłumaczu, Tyśmienicy, Monasterzyskach, Haliczu; termin podania do 5 września.— Dyurnisty przy sądzie pow. w Dukli (20 złr. miesięcznie).

Licytacye: D. 18 września sprzedaż młynów kameralnych w Kałuszu, oferty do 17go września; d. 19 września przez oferty wybrukowanie gościńca w obrębie budowniczym Bocheńskim; d. 28 września dyrekcyi skarbu w Nowym Sączu wydzierżawienie propinacyi w pastwie Staro Sądeckiém; d. 27 września i 27go października sprzedaż realności pod N. 26 i 246 w Stryju; d. 5 października oraz 2 i 30 listopada sprzedaż ¼ gruntu pod. N. 7 w Jaworzu; d. 19 września i 3go października w sądzie brzeskim sprzedaż gruntów pod L. 80; d. 14 i 30 września, oraz 20go października sprzedaż w sądzie Makowskim gruntu w roli Penowéj w Białéj położonego; d. 25 września i 24go października sprzedaż ¼ realności N. 247 w Ulanowie.— D. 23 października, 27go listopada i 15 grudnia, sprzedaż realności N. 3 w Czortkowie.

Zawiadomienia: Sąd del. miejski w Krakowie Abego Weila o wniesionym przecim niemu pozwie przez M. Barucha o 100 złr., termin 13go października, kurator Dr Kaufmann.— Sąd kraj. lwowski Maryannę Koziorowską lub jéj spadkobierców o zezwoleniu na utworzenie dla dóbr Bączal i Serwonice osobnego ciała tabularnego.— Sąd obwodowy w Przemyślu bar. Mieczysława Czechowicza, o nakazie zapłaty 50 złr., Hendlowi Duldig, kurator Dr Illasiewicz.— Sąd kraj. lwowski Jul. Smolnickiego, o nakazie zapł. 100 złr. Michałowi Bartlowi, kur. Dr E. Hofman.— Sąd pow. Rzeszowski o uznanie Ignacego Kalandyka marnotrawcą, i ustanowienie dla niego kuratorem Jędrzeja Lassoty.— Sąd pow. w Tuchowie o ustanowieniu kuratorem Ludwika Szczerbego dla nieobecnego Wojciecha Pecy.— Sąd obw. tarnowski Michała Sternglanza o nakazie zapłaty 50 złr. Akiwie Bersohnowi.— Sąd obw. w Przmyślu o wniesieniu pozwu przez Seweryna Truskolaskiego o uznanie prawa własności jego do połowy dóbr Rostock w Sanockiem, rozprawa ustna d. 19 września.— Sąd krajowy lwowski Gustawa Karpińskiego o wniesieniu przeciw niemu pozwu o zapłatę 326 złr., termin rozprawy 27go września.— Sąd obw. w Tarnopolu Teklę Łabowiczową i Helenę Jankiewiczową o zaintabulowaniu Jacentego i Karoliny Woronków jako właścicieli realności N. 811 w Tarnopolu. — Sąd kraj. krakowski Karolinę Seidel o zaintabulowaniu Karola Zygm. Seidla jako właściciela 5000 złr. w stanie biernym real. L. 24 i 59 dz. VIII w Krakowie.— Sąd pow. w Skolem o uznaniu Mateusza Holinki marnotrawcą, kurator Józef Sellner.

Przyjechali do Krakowa od 31go sierpnia do 1go września.

HOTEL SASKI: Konstanty Wielogłowski właściciel dóbr z Michałowic, Adam Marassé właśc. dóbr z Galicyi, Maryan Kutkowski z żoną z Warszawy, Anna Czosnowska z Warszawy, Aniela Dzierżkowska z Kongresówki, Mikołaj Węgleński i Antonina Kosińska z Częstochowy, Józef Mazurkiewicz z żoną ze Smrokowa, Aniela Markiewiczowa z Warszawy, Marya ks. Windischgrätzowa z Rzeszowa, Ludwika Stablewska z Poznania, Franciszek Kleniewski z córką właśc. dóbr z Opola, Aloizy Rozemberg z córką właśc. dóbr z Kongresówki, Joanna Kijewska z Kongresówki, Feliks Mieszkowski z familią z Kongresówki, Zygmunt Pepłowski kupiec z Berlina, Józef Piwoński adwokat z Warszawy, Karol Teliga z żoną z Warszawy, Aleksandra Waligórska z Warszawy, Henryk Bzowski z żoną i siostrą z Sosnowca, August Ancken kupiec z Hamburga.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 30 sierpnia. Walka na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego toczyć się będzie między wnioskiem Buffeta a wnioskiem Choiseula, który został przez rząd przyjęty i popierany będzie przez lewicę umiarkowaną i radykalną i przez lewy środek. Thiers obecnym będzie na posiedzeniu. Wniosek Buffeta jest tej treści, żeby przelać na Thiersa prezydencyę Republiki pod warunkami objętemi konstytucyą 1848 r. — Wniosek Choiseula tak brzmi:

„Zważywszy konieczność nadania rządowi francuskiemu stałości stosownej do okoliczności i złączenia silnie władz publicznych przez nowy dowód zaufania, jakie zjednał sobie szef władzy wykonawczej, w skutku znakomitych usług swoich oddanych już krajowi i mogących mu być jeszcze oddanemi, zgromadzenie narodowe stanowi:

„*Art. 1.* Thiers z tytułem „prezydenta Rzeczypospolitej“ będzie pełnił dalej czynności szefa władzy wykonawczej, jak mu te przyznane zostały dekretem z d. 17 lutego 1870.

„*Art. 2.* Władze powierzone Thiersowi, trwają zarówno z istnieniem zgromadzenia narodowego.

„*Art. 3.* Prezydent Rzeczypospolitej jest odpowiedzialnym; wszystkie jego akta muszą być kontrasygnowane przez jednego z ministrów; będzie on zabierał głos w Zgromadzeniu narodowem, gdy uzna tego potrzebę. Ministrowie są również odpowiedzialni i powinni ze wszystkich kroków swoich zdawać liczbę zgromadzeniu narodowemu.“

Paryż 30 sierpnia. Ajencya Havasa donosi: Według doniesień z Wersalu, spodziewać się należy, że wniosek Choiseula uzyska przychylne przyjęcie u wszystkich stronnictw, z wyjątkiem skrajnej prawicy. Dymisya ministra Larcy nie została przyjętą. — Hr. Arnim przybył tu wczoraj i miał naradę z ministrem spraw skarbu Pouyer-Quertier.

Paryż 30 sierpnia. Dziennik *La Cloche* nagania dzienniki *Verité*, *Siècle* i wszystkie prowincyonalne, które żądały rozwiązania zgromadzenia narodowego, i mówi: Zamiar ten wobec Prusaków zajmujących kraj, byłby zbrodnią. *Le Temps* zapewnia, że municypalność paryska upoważniła wczoraj prefekta Sekwany do zawarcia z bankiem francuskim umowy o pożyczkę miasta Paryża. *Le Bien public* potwierdza, że wypłata trzeciego pół miliarda ukończona.

Paryż 30 sierpnia. Przedmiotem narad ministra skarbu z hr. Arnimem były pewne zmiany w formie wypłaty kontrybucyi. Arnim przystał na wypłatę dalszą wekslami kosztów wojennych, lecz na krótsze termina, niż d. 1 maja 1872 r. Dyrekcya kolei wschodniej nie podejmuje się przesyłek towarów, gdyż w przyszłym tygodniu ma wracać sto tysięcy wojska do Niemiec.

Wersal 30 sierpnia. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego toczyły się rozprawy nad przedłużeniem władzy Thiersa. Sprawozdawca Vitet oznajmia, że komisya przyjęła poprawkę Dufaura. Ten oświadcza, iż rząd przystaje na wniesione w ten sposób wnioski Viteta. Rozprawy ogólne zostały zaraz potem zamknięte. Wiele poprawek i przeciw-wniosków cofnięto. Poprawkę Paskala Duprata, który odmawia zgromadzeniu narodowemu prawa uznania się konstytuantą, została odrzuconą. Gambetta występuje przeciw pierwszemu okresowi wstępu (podaliśmy ten projekt z motywami czyli wstępem w *Czasie* onegdajszym), który obwieszcza władzę konstytuanty zgromadzenia narodowego i mówi, że jest niepotrzebnym, niepolitycznym i nieroztropnym. Benoist d'Azy broni tego ustępu, który też uchwalony został 433 głosami przeciw 227.

Sztutgart 30 sierpnia. Profesor Gneist zamknął zjazd prawników mową, w której podniósł ważność wyboru Sztutgartu na miejsce zjazdu; Południe przyciąga ku sobie Północ, ono, które było kolebką oświaty niemieckiej a w roku zeszłym zagrożone zniszczeniem, ocalonem zostało wspólną obroną Niemiec.

Londyn 30 sierpnia. W miejsce angielskich robotników w Newcastle, którzy zaniechali robót, stawiając za warunek 9-godzinną tylko pracę, powołano robotników niemieckich.

Florencya 30 sierpnia. *Fanfulla* donosi, że nie ma na teraz mowy o zmianach w gabinecie. Ministerium zatrzymało w projekcie kodeksu karnego karę śmierci. Wystawa przemysłowa w Medyolanie otwartą będzie 3 września.

Madryt 30 sierpnia. *Gaceta* ogłasza dekret amnestyi, którego wstęp mówi: Rząd zna tajne zasoby przeciwników obecnej sytuacyi politycznej, i jest świadomy ich słabości i bezwładności; rząd jest dosyć silny, aby stłumić wszelki rokosz przeciw konstytucyi i dynastyi. Amnestya obejmuje jakiego bądź rodzaju przestępstwa polityczne. Jako takie policzone są także fałszowanie, rzucanie podejrzeń i nacisk wobec wolnego objawu zdania w wyborach. Roszczenia z tytułu prawa cywilnego nie są tu wcale dotknięte. — Dekret zarządza oszczędności w budżecie wojny na 3,622,025 pesatas; inny zaś dekret zaprowadza organizacyę w ministerstwie kolonij.

Bukarest 29 sierpnia. Doniesienie dzienników wiedeńskich o odkryciu spisku wojskowego, aresztowaniach i uderzeniu na jedną bóżnicę na prowincyi, okazały się być bezzasadnemi. Porządek i spokojność nie zostały nigdzie zakłócone.

Konstantynopol 30 sierpnia. Wykazuje się, że strata w utarczce pod Skadarem była bardzo mała; powstańcy uszli w góry, gdzie wojsko tureckie ściga ich. Komnenos bej przeznaczony jest na posła do Aten. Hr. Limburg pełnomocnik niemiecki, wręczył Porcie notę swojego rządu tyczącą się kwestyi rumuńskiej.

Dzienniki wiedeńskie donosząc o posłuchaniu u ministrów deputacyi szląskiej, której adres podaliśmy, wyrażają się z tego powodu ironicznie. Gniewa się mianowicie *Presse*, że p. Jireczek rozmawiał z p. Ciencialą i p. Sliwką po polsku, że hr. Hohenwart i Dr Schaeffle obiecywali bliżej rozpatrzyć się w skromnych żądaniach wyrażonych w adresie, oraz starać się, aby te żądania o ile możności zadowolnić. Przechodząc z ironii do oburzenia, mówi *Presse*, że gabinetowi hr. Hohenwarta powiodło się rozniecić namiętności narodowe w kraju, w którym dotychczas znoszono spokojnie panowanie wyłączności niemieckiej. Żądania wyrażone w rezolucyach zjazdu w Ropicy i w adresie polsko-szląskiej deputacyi są tak skromne, że ani państwu ani żywiołowi niemieckiemu zagrażać nie mogą. Lecz dla organów wiedeńskich każdy objaw życia narodowego jest wybuchem namiętności zgubnych dla państwa, choćby dość było porównać ów zjazd w Ropicy ze zgromadzeniami wyborczemi Niemców, aby się przekonać, gdzie kryją się dążności szkodliwe państwu. Dziwić się trzeba, że dziennikarzom demokratycznym wydaje się „wielce komiczną“ deputacya polsko-szląska dla tego, że z włościan złożona. Pogardliwie się też wyraża *Presse* o tych chłopach szląskich, którzy zanoszą adresa do ministrów, a uchwalają obok żądań uznania języka narodowego, także rezolucye przeciw bezwyznaniowym szkołom. Tym razem uderzyć na alarm przed feudałami nie można. Pamiętamy niezbyt dawne czasy, kiedy *Presse* i jej stronnictwo nieuważały za niewłaściwe wskazywać na usposobienie chłopów galicyjskich, niedawno powoływali się przywódzcy centralistycznego stronnictwa na dowody patryotyzmu austryackiego chłopów galicyjskich, nie wahając się upatrywać ich w krwawych wypadkach 1846 r. Dziś zaś jeden z organów tego stronnictwa wyraża się pogardliwie i ironicznie o chłopach szląskich, którzy wierni dla tronu i państwa, domagają się uwzględnienia swojej mowy ojczystej. Tamte krwawe i hańbiące wspomnienia nie były dla *Presse* dowodem zgubnych namiętności, podczas kiedy ten legalny objaw potrzeb ludu, jest „niebezpiecznym“ i „komicznym.“ Znać tyle warta demokracya wiedeńska, co i wiedeński liberalizm.

Dwie sprawy zagraniczne zajmują dziś wyłącznie uwagę publicystyki i publiczności, a to zjazd w Gastein, i przyszły w Salzburgu, mający być uzupełnieniem pierwszego, oraz przedłużenie władzy Thiersa. Pierwszy z tych przedmiotów bywa nieprzerwanie obrabiany przez dzienniki, ale nic nowego dodać do tego nie można, co już pisano półurzędownie, iż idzie tylko o utrwalenie podstaw pokoju.

O stanowisku Prus do Rosyi, piszą półurzędownie z Berlina do prowincyonalnych dzienników, ze względu na zjazd w Gastein: „Słychać, że jeszcze przed Gasteinem przesłano z Berlina wyraźne zapewnienie do Petersburga, że cokolwiekby mogło zapaść w Gastein, nic takiego nie będzie tam rozbierane, coby niedawało nowych rękojmi pokojowi europejskiemu, lub coby mogło naruszyć szczęśliwie dotąd istniejące stosunki do Rosyi.“

Co do rozpraw zgromadzenia narodowego wersalskiego nad urzędowaniem Thiersa, zaszła między Thiersem a większością Izby cicha zmowa, której myśl w tych słowach się zamyka: Izba przyzna sobie władzę i atrybucye konstytuanty, a za to uzna Thiersa prezydentem republiki. Z przyjęcia charakteru konstytuanty wyrażonego w motywach do sprawozdania nad wnioskiem Viteta, dopatrzeć się można, że taka umowa stanęła, i że Thiers otrzyma władzę na podstawie wniosku Dufaura, to jest władzę do osoby swojej przywiązaną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 1 września. Rada miejska zwolniła na wczorajszem posiedzeniu fundacyę skarbkowską od obowiązku utrzymywania teatru niemieckiego.

Gastein 31 sierpnia. Król Jerzy Grecki przybędzie tu dzisiaj. Stanowczo wyjazd cesarza Wilhelma do Salzburga naznaczony jest na d. 6 września. Spotkanie się z cesarzem Austryackim nastąpi d. 7 t. m.

Paryż 31 sierpnia. Przed zamknięciem wczorajszego posiedzenia zgromadzenia narodowego Edgar Quinet wniósł w imieniu wielu kolegów swoich wniosek względem rozwiązania zgromadzenia narodowego. *Siècle* i dzienniki radykalne naganiają rząd, że ustąpił przy pierwszym punkcie wstępu do ustawy, który obwieszcza władzę konstytującą zgromadzenia narodowego. *Journal des Débats* i inne dzienniki konserwatywne wyrażają z tego powodu zadowolenie swoje.

Paryż 31 sierpnia. Zgromadzenie narodowe prowadziło dziś dalej obrady nad projektem tyczącym się przedłużenia władzy Thiersa i przyjęło wszystkie motywa wstępu wraz z dodatkowym motywem wniesionym przez Dufaura, a mianowicie wniosek Dufaura 523 głosami przeciw 34, następnie zaś cały projekt ustawy 480 głosami przeciw 93 uchwalony został.

Augsburg 31 sierpnia. *Gaz. Augsburska* podaje następujący telegram z Berna z d. 30 b. m.: Gdy członek Komuny paryskiej Razoua wypuszczony miał być, jak wiadomo, na wolność, jeźliby do wczoraj nie były złożone dostateczne dowody winy, rząd francuski cofnął żądanie swoje względem jego wydania, zapewne, aby zapobiedz zajściu między Radą związku szwajcarskiego a rządem kantonalnym w Genewie.

Washington 31 sierpnia. Obwieszczenie publiczne poucza, że osoby, które na podstawie traktatu washingtońskiego zamyślają podnosić reklamacye, winny swoje roszczenia prawne przedstawić bezzwłocznie komisyi regulacyjnej, która się w przyszłym miesiącu zbierze w Washingtonie.

Wiedeń 1 września. W dzisiejszem ciągnieniu pożyczki loteryjnej z r. 1864, główna wygrana padła na seryę 1048 N. 2; druga wygrana na seryę 542 N. 60; trzecia na seryę 1594 N. 50, czwarta na seryę 542 N. 34. Inne serye wylosowane są: 130, 522, 1838, 2146, 2661.

Kursa. Wiedeń 1go września god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 60 10. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·20· — Losy z r. 1860 102 50. Akcye banku 773. — Akcye kredytowe 298·50. — Londyn 120·30. — Srebro 119·85. — Dukat 5·83. — Lombardy 183·—. — Losy z roku 1864 139·—. — Akcye franco-austr. 124·40. — Napoleony 9·61½ Akc. kol. gal. Karola Ludwika 256·75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 174·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 163·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 118·—. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 70·40. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·—. Akcye anglo.-banku —.— Akcye kol. rządow. —·—· — Akcye kol. siedm —·—. — Akcye kol. Rudolfa —·—. — Akc. kol. Pardubic. —·—. — Akcye kol. północ. —·—. — Tramway —·—. — Akcye banku budowy —·—. — Akcye kol. wschod. —·—. — Akcye kolei Alfföld. —·—. — Akcye banku anglo-węgiersk —·—. — Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 wrześn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	29 25	28 25
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	415	411
Ruble ros. za 100 rub.	161¼	160½
Talary prus. za 100 tal.	181¼	180½
Bankn. prus. za 150 złr.	83	82½
Srebro nowe austr. .	121	120
Dukat ważny. . . .	5 84	5 74
Napoleon d'or. . . .	9 70	9 60
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¾	75¾
5% „ „ „ „	86	85
Obl. indemniz. z kup.	78¼	77¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	259	255
„ L. Czerniowieck.	176	173
Akcye B. G d. H. i P.	73 —	71 50
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	102 —	99 50
Wiedeń 31 sierp.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 20	60 10
5% „ „ „ sreb.	70 30	70 20
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 25	79 75
„ „ „ galicyjsk.	76 50	76 —
„ „ „ bukowiń.	74 50	74 —
„ „ „ siedmiog.	77 25	76 75
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 30	110 10
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . .	76 25	75 75
5 „ „ . .	— —	84 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5 „ węgiersk. losow.	89 50	89 25
5 „ zakł. kred. austr.	108 25	108 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 75	88 25
5% Domin. pań. 120 fl.	126 —	125 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	299 —	298 —
„ „ „ 1854	95 -	94 50
„ „ „ 1860	102 50	102 30
„ „ „ 1864	— —	— —
„ Comorente . .	25 —	24 —
„ Kredytowe . .	185 75	185 25
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	100 —	99 —
„ księcia Salm .	44 —	43 —
„ „ Palfy .	31 —	30 —
„ ks. Klary . . .	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy .	35 —	34 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich .	17 —	15 —
„ Rudolfa . . .	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	776 —	775 —
Zakładu kredytowego	297 —	296 50
Żeglugi par. na Dun.	593 —	592 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2147	2142
„ rządowej fr. a.	387 —	386 —
„ zachodn. c. El.	236 75	236 25
„ Pardubickiej .	179 —	178 50
„ południowej .	181 80	181 60
„ Galicyjskiej .	256 75	256 25
„ Czerniowieckiej	174 50	174 —
Kol. węg. półn. wsch.	163 75	163 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 —	163 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	183 —	182 50
„ „ Kosz.-Bogum.	188 —	187 50
„ „ Siedmiogrodz.	176 —	175 50
„ „ Cisańskiej .	251 50	251 —
„ „ wschod. węg.	89 75	89 25
„ „ austr. północ.-wschodniej .	221 50	221 —
„ „ Franc. Józefa	210 —	209 —
Akcye bank. anglo au.	261 75	261 25
„ „ angl. węg.	95 75	95 50
„ Zakł. kred. węg.	115 75	115 25
„ bank. frank. austr.	124 25	124 —
„ „ węgierskiego	92 —	91 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	153 50	152 50
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	116 50	116 —
„ dla obrot. ogól	188 —	187 50
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 75	95 25
„ (Emis. 1862) „ „	94 75	94 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	141 —	140 60
„ „ Emis. 1867 „	141 —	140 50

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 40	109 —
„ Bony 1870-1874 6%	239 50	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	— —	92 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 25	106 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 20	93 90
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 60	97 30
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	106 50	106 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 75	101 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	81 50	81 25
„ „ „ Emisya 1867.	94 —	93 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	91 20	90 90
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 75	91 50
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	104 —	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 84	5 83
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 63	9 62⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 10	12 —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	120 15	119 85
Srebro, kupony . . .	120 75	120 25
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 81²⁵	1 80⁷⁵
Lwów 30 sierp.		
Dukat holenderski .	5 76	5 69
„ cesarski . . .	5 79	5 73
Półimperyał rosyjski	9 96	9 83
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 89
„ papier. „	1 62	1 61
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%.	85 10	84 60
„ „ „ 4%.	75 80	75 25
Listy zast. Banku hip.	90 25	89 75
Obligi indem. bez kup.	76 75	76 25
Akcye kol. gal. b. kup.	256 50	255 50
„ „ lwow.-czer.	174 50	173 75
Akcye Banku hip. gal.	123 —	122 —
Warsz. 31 sierp.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 75	89 50
„ „ 2 ser. „	88 75	88 50
„ kupon „	— —	— 76⅔
Listy zastaw. nowe „	89 10	88 85
„ kupony „	— —	— 95⅝
Listy likwidacyjne „	75 8	74 85
„ kupony „	— —	1 —
Kolej warsz. wiedeńska	91 —	90 —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5 48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*